10 GR

Warszawa, czwartek 13 lutego 1936 r.

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem

P R
Nr. 45 Rok XI

ABC

NOWINY CODZIENNE

NASZE ABC

Różnica skali

(j.) Jesteśmy państwem, które lubi powtarzać frazes o mocarstwowości, ale jak długa jest nasza granica, wszędzie spoza niej dobiega głos skargi, głos Polaków, którym nie dają być Polakami. Litwa litwinizuje. Niemcy germanizują, Czechy odbierają szkoły i pracę. Rumunja... z tą może jeszcze najlepiej, ale Sowiety stosują rugi na wzór pruski, tylko dużo radykalniej, wreszcie Łotwa... Otóż o Łotwie wie się stosunkowo mało.

Zasłonę „przyjaźni" polsko - łotewskiej uchyla „Słowo" wileńskie. Prześladowanie polskości na Inflantach, w Letgalji, w całym kraju istnieje od powstania państwa łotewskiego, ale szczególnie wzmogło się od półtora roku. Z 48 szkół powszechnych mają ponoć skasować 36, w Dynaburgu już połowę zamknięto. Na rodziców wywiera się, podobnie jak w Niemczech i Czechach, nacisk gospodarczy, aby ich zmusić do przenoszenia dzieci do szkół łotewskich. Uczenicę 8 klasy przeniesiono w środku roku do gimnazjum łotewskiego, bo ze spisu ludności wynikło, że matka jej była Łotewką. W szkołach polskich nie wolno wieszać portretów Sienkiewicza, Mickiewicza, Kopernika. Dwory polskie zlikwidowane, księża prześladowani... W Dynaburgu niema ani jednego księdza.

Niemcy są naszym odwiecznym wrogiem. Z Czechami biliśmy się o Śląsk, Sowiety wzięły spadek po Katarzynie, a dodały od siebie sprzeczność ideologji. Litwa nie może zapomnieć nam Wilna Ale czego chce od nas Łotwa?

Własną krwią, krwią polskiego żołnierza wywojowaliśmy Dynaburg i podarowaliśmy go hojną dłonią Łotwie, dodając Polskie Inflanty, a nawet kilka gmin, które sama Łotwa uznała za należące do Rzeczypospolitej. Czego więc chcą Łotysze? Czego się boją z naszej strony? Czem grozi im młoda dziewczyna polska, aresztowana za ułożenie na mchu w lesie polskiego napisu z jarzębiny, napisu niepolitycznego? Czy stoimy wobec szowinistycznego obłędu? Nie. To tylko neuniknıona konsekwencja niższości cywilizacyjnej Łotyszów.

Anglja może pozwolić sobie na tolerowanie francuszczyzny na wyspie Yersey. Jest na to dostatecznie potężna cywilizacyjnie. Dla Łotwy, Litwy i t. d. racją istnienia musi być prześladowanie. Działa tu „kompleks niższości". Zbyt dużą rolę kulturalną odgrywali Polacy, aby małe narody mogły nie czuć się nią zagrożone. Gdy braknie momentów pozytywnych, twórczych, trzeba kształtować duszę narodu przez ostre odcinanie się od obcych.

Anglja podbija imperjalizmem idei, Łotwa — imperjalizmem zakazu.

Oto różnica skali.

Wyrok w procesie narodowców
oskarżonych o teror przeciw żydom

KATOWICE, 12. 2. (PAT.). — Dziś o godzinie 1-ej w południe przewodniczący trybunału, wiceprezes Arzt ogłosił wyrok w sprawie przeciwko 21 członkom rozwiązanego na Śląsku Stronnictwa Narodowego, oskarżonych o podkładanie bomb pod synagogi i sklepy żydowskie.

Sąd skazał: W. Jakubowskiego na 3 lata więzienia, Knapika i Wieczorka po 2 i pół lat więzienia, Musioła, Niemca, Nalepę, Swobodę, Stokłosa i Kloska po 2 lata więzienia. 9 oskarżonych skazanych zostało na kary od 1 roku 4 miesięcy do 2 lat więzienia. 3-ch oskarżonych sąd uwolnił od winy i kary.

Spośród skazanych sąd wypuścił na wolną stopę 8 podsądnych, którzy skazani zostali niżej dwu lat więzienia.

KATOWICE, 12.2. (PAT). Bezpośrednio po ogłoszeniu wyroku w sprawie zamachów bombowych, wiceprezes Arzt odczytał krótkie motywy.

Sąd przy wyrokowaniu wziął pod uwagę, że przestępstwo popełnione zostało przez grupę ludzi, zagrażających porządkowi i ładowi publicznemu. Uwzględniono również duże rozmiary akcji, która dzięki władzom bezpieczeństwa została natychmiast stłumiona. Akcja ta mogła wyrządzić jeszcze większe szkody moralne i zagrażać życiu ludzkiemu. Sąd orzekł, pozatem, że wina została udowodniona przyznaniem się oskarżonych.

Wymierzając karę Sąd uwzględnił jako okoliczność łagodzącą dotychczasową niekaralność oskarżonych, którzy byli obałamuceni przez niesumienną agitację nieprzebierającą w środkach. W stosunku do głównego oskarżonego Jakubowskiego za okoliczność łagodzącą uznano liczną rodzinę oskarżonego, składającą się z 7 osób.

Sąd tytułem powództwa cywilnego przyznał na rzecz gminy izraelickiej w Katowicach symboliczną złotówkę. Inne pretensje z tytułu powództwa cywilnego oddalono.

Po chwilowem ociepleniu
Nadciąga druga fala mrozu

Dzień wczorajszy zaznaczył się zwyżką temperatury w całej Polsce. O 5 rano w Pucku była odwilż (1 st. ciepła,) w Warszawie, Poznaniu, Białymstoku i Grodnie — 6 stopni mrozu, w Krakowie 7, w Pińsku 12, a we Lwowie 18.

Napływ ciepłych mas powietrza ustał, gdyż nad Skandynawją utworzył się wyż barometryczny i przyniósł prawdopodobnie Polsce znowu masy chłodnego polarnego powietrza. Druga fala chłodu zapewne nie będzie jednak tak dokuczliwa, jak pierwsza.

Pogoda w Polsce wczoraj kształtowała się pod wpływem depresji barometrycznej, której środek znajdował się nad Finlandją, wskutek czego w całym kraju było przeważnie pochmurno z opadami śnieżnemi. Temperatura wzrosła dość znacznie i o godz. 14-ej wynosiła: 2 st. ciepła w Gdyni i Grudziądzu, 0 w Pucku i Bydgoszczy, 1 st. mrozu w Wilnie i Suwałkach, 2 w Mławie i Grodnie, 3 w Poznaniu i Krakowie, 4 w Warszawie i Tarnobrzegu, 5 w Kielcach i Przemyślu, 6 w Łodzi i Pińsku, 7 we Lwowie i Łucku, 9 w Tarnopolu i 10 st. mrozu w Zaleszczykach.

Dziś — w całym kraju zachmurzenie zmienne, duże z przelotnym śniegiem w dzielnicach południowych i wschodnich, a z rozpogodzeniami w północnych. Na Pomorzu, w Wielkopolsce i na Mazowszu mróz lekki, pozatem umiarkowany. Słabnące wiatry zachodnie i północno-zachodnie.

RUCH KOLEJOWY

Panujące obecnie mrozy oraz śnieżyce wpłynęły tylko w dyrekcji wileńskiej na opóźnienia pociągów pasażerskich i to w nieznacznym stopniu na odcinkach Podbrodzie — Królewszczyzna i Mołodeczno — Zahacie, wysuniętych najdalej na północny wschód.

Na pozostałych odcinkach wpływ mrozu narazie jest bardzo nieznaczny.

Opóźnienia pociągów na linjach Wilno — Królewszczyzna i Wilno — Mołodeczno spowodowały śnieżyce, które trwały od 7 do 9 b. m. W dniu 7, t. j. w dniu największej śnieżycy opóźnienia niektórych pociągów na połaciach północno-wschodnich dochodziły do 2 godzin, a na pozostałych linjach nie przekraczały 30 minut.

Dyrekcja wileńska utrzymuje w pogotowiu pługi odśnieżne, a na stacjach węzłowych wzmocniono obsługę i nadzór techniczny.

Filharmonja Warszawska
w niebezpieczeństwie

Sytuacja Filharmonji Warszawskiej jest poważna. Po uniemożliwieniu muzykom Filharmonji brania udziału w koncertach „Polskiego Radja", kasa przeznaczona na orkiestrę wyczerpuje się. Zarząd Filharmonji ma już na wyczerpaniu zasoby pieniężne. Muzyka symfoniczna na sali Filharmonji Warszawskiej może niebawem zamilknąć...

Naczelna placówka poważnej muzyki w Polsce kołacze obecnie o pomoc do „czynników miarodajnych". Projektuje się też akcja społeczna. Jeśli te drogi zawiodą, katastrofa Filharmonji Warszawskiej zdaje się być nieunikniona.

Miljonerowi Burzyńskiemu
Składamy serdeczne życzenia

Na lotnisku cywilnem na Okęciu po raz pierwszy odbyła się uroczystość powitania niezwykłego rekordzisty, przyleciał bowiem do stolicy kończąc miljon kilometrów przebytych w przestworzach as naszego lotnictwa komunikacyjnego, pilot Burzyński. Witali go szef departamentu aeronautyki w Min. Spraw Wojskowych, gen. Rayski, dyrektor departamentu lotnictwa cywilnego ppłk. Turbiak, dyrektor Linij Lotniczych mjr. Makowski oraz grono lotników i prasy. Na powitanie przybyła również małżonka „miljonera".

Punktualnie o wyznaczonej godzinie dotknął swemi kołami lotniska „Douglas" p. Burzyńskiego. Był to również rekord punktualności, ponieważ panowały fatalne warunki atmosferyczne w postaci zadymki śnieżnej. Po kilku powitalnych przemówieniach i zakończeniu części oficjalnej, pilot Burzyński opowiedział dziennikarzom o swoich przygodach.

NAD MIECHOWEM

Okazuje się, że miljonowy kilometr znajdował się gdzieś nad Miechowem i że obecnie pilot Burzyński ma za sobą 180 klm. na rachunek drugiego miljona. Są to tylko kilometry zużyte w polskiej służbie komunikacyjnej. Jeśli zliczyć loty w lotnictwie niemieckiem podczas wojny, gdzie p. Burzyński pilotował samolotem wywiadowczym, oraz lotów w wojsku polskiem — to okaże się, że „miljoner" ma na sumieniu jeszcze conajmniej 100 tysięcy kilometrów.

Pogoda w drodze z Krakowa była spocządku słoneczna, dopiero za Pilicą warunki atmosferyczne się pogorszyły, czyli — jak ktoś dowcipnie zauważył — po przebyciu miljona kilometrów pilot Burzyński dostał się w zadymkę.

BEZ WYPADKU

Podczas swej 14-letniej karjery pilota komunikacyjnego, p. Burzyński nie miał ani jednej katastrofy. Nie! Była jedna, mianowicie podczas startu we Lwowie zabłąkał się na lotnisku wóz chłopski, i kiedy samolot przelatywał nad nim, to koń stanął dęba. Koło podwozia uderzyło go w głowę, zabijając na miejscu. Wskutek uderzenia, oderwał się jeden stojak podwozia i p. Burzyński wylądował w Warszawie szczęśliwie na jednem kole. Więc wypadków nie było!

Dodać należy, że pilot Burzyński był pierwszym polskim pilotem komunikacyjnym. Przeżywał on wraz z naszem lotnictwem wszystkie etapy rozwoju. W roku 1923 latał na starych typach bez żadnych specjalnych przyrządów, bez radja i bez meteorogji, czyli po lotniczemu: „na słowo honoru". Teraz jest pilotem luksusowego i szybkiego „Douglasa". Niedawno zaś bawił w Ameryce, skąd przywiózł nowy płatowiec „Locheed Electra".

NOWOŚĆ „LOCHEED ELECTRA"

Przy okazji pokazano nam tamten płatowiec, których cztery ma obsługiwać nasze linje. „Locheed" z wyglądu przypomina „Douglasa", jest tylko mniejszy, ale równie komfortowy. Zaopatrzony w dwa silniki 400-konne, posiada mniejszą moc od „Douglasa" i zawiera tylko 8 miejsc dla pasażerów, gdy tamten posiada 14. „Locheed" jest jednak tańszy w eksploatacji i z powodzeniem może obsługiwać mniejsze trasy. Szybkość jego obliczona jest na 275 km. na godzinę. Są to samoloty już wypróbowane i mają za sobą setki tysięcy kilometrów przebytych na linjach amerykańskich ze stuprocentowem bezpieczeństwem.

Ku czci Ojca Św.
Uroczyste nabożeństwo w katedrze

Wczoraj w katedrze św. Jana zostało odprawione uroczyste nabożeństwo z okazji rocznicy koronacji Jego Świątobliwości Ojca św. Piusa XI.

Mszę św. w asyście licznego kleru celebrował J. E. ks. kardynał Kakowski. Na nabożeństwie obecni byli: P. Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu domu cywilnego i wojskowego, członkowie rządu z panem premjerem M. Zyndram-Kościałkowskim, — w zastępstwie pp. marszałków Senatu i Sejmu — wicemarszałek Senatu Barański i wicemarszałek Sejmu Podoski, nuncjusz apostolski J. Em. ks. kardynał Marmaggi, członkowie korpusu dyplomatycznego, podsekretarze stanu, przedstawiciele wojskowości, przyczem p. Ministra Spraw Wojskowych reprezentował gen. Regulski, pierwszy prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego dr. Hełczyński, wyższe duchowieństwo z ks. arcyb. Gallem, ks. biskupem Szlagowskim i ks. biskupem Gawliną, przedstawiciele władz administracyjnych oraz miejskich.

Wizyta ministra Francka
w Warszawie

Wczraj o godz. 9.02 rano pociągiem pośpiesznym z Berlina przybył do Warszawy minister Rzeszy niemieckiej, dr. Hans Frank z małżonką. Ministrowi towarzyszą w podróży: dyrektor akademji prawa niemieckiego dr. Lasch i szef gabinetu ministra, nadprokurator dr. Buehler.

Na dworcu min. Franka witali: członkowie ambasady niemieckiej w Warszawie z amb. Moltke, prezes N. T. A. dr. Bronisław Hełczyński, prof. dr. Karol Lutostański — prezes sekcji polskiej międzynarodowej współpracy intelektualnej, z ramienia Ministerstwa Sprawiedliwości — sędzia Seweryn Dziembowski i przedstawiciele prasy.

Małżonce min. Franka, pani Izabella Lutostańska wręczyła wiązankę kwiatów.

Bułgarja pod śniegiem
Zadymki paraliżują komunikację

SOFJA, 12. 2. (PAT.). — Podczas nawałnicy i zamieci śnieżnej, jaka panowała od wczoraj w Bułgarji, na stacji Osporuchowo w pobliżu Starej Zagory wydarzyła się katastrofa kolejowa. Pociąg pasażerski, wjeżdżając na stację, wpadł na pociąg towarowy. Lokomotywa oraz pierwsze wagony obu pociągów zostały poważnie uszkodzone. Dotychczas spod szczątków rozbitych pociągów wydobyło zwłoki 5 pasażerów i 5 funkcjonarjuszy kolejowych. 8 osób jest rannych.

SOFJA, 12. 2. (PAT.). — Burza śnieżna, która przeszła nad całym krajem, w wielu miejscach przerwała całkowicie komunikację kolejową. Na torach kolejowych w wielu punktach wytworzyły się zwały śniegu wysokości 2 — 3 metrów. Trzy pociągi zostały zablokowane w śniegach. Obecnie komunikacja normalna została już prawie wszędzie przywrócona.

Dotychczas nie przybył do stacji „Orient - Express" ze Stambułu. Pociąg jest opóźniony o kilka godzin. Prawdopodobnie utkwił on w śniegach na terytorjum tureckiem.

Spustoszenia na Helu
Nawałnice szaleją nad morzem

HEL, 12. 2. (PAT.). — Zdawało się, że po minionej huraganowej burzy na Bałtyku nastąpi okres dłuższego spokoju, tymczasem w kilkanaście godzin po huraganie dziś znowu rozpoczęła się na morzu polskiem gwałtowna nawałnica, połączona z zamiecią śnieżną.

Morze jest strasznie wzburzone, a u brzegów półwyspu piętrzą się fale do wysokości wydm. Podmyty brzeg na Helu podczas burz jesiennych, a tylko w części umocniony, stale osuwa się tak, że utworzona wyrwa nieustannie się rozszerza, grożąc zniszczeniem alei ulicznej, biegnącej do portu.

HEL, 12. 2. (PAT.) — Na otwartym Bałtyku pojawiła się znowu kra. Olbrzymie odłamy lodu pędzone są przez wichurę z kierunków północno - zachodnich.

Kra widocznie przez huraganowe burze została oderwana od brzegów północnych Bałtyku.

Niemcy dają kredyt Sowietom

BERLIN, 12.2. (PAT). — W tutejszych kołach gospodarczych krążą pogłoski o nowym kredycie w wysokości 500 miljonów marek, jaki Niemcy zaofiarować miały Sowietom. Kredyt ten, podobnie jak dotychczasowy 200-miljonowy, ma być zużyty na sfinansowanie nowych zamówień sowieckich w Niemczech i spłacony w ciągu lat 10-ciu.

Depesza hołdownicza
związku żydów polskich w Niemczech

BERLIN, 12. 2. (PAT.). — Obradujący w Berlinie pierwszy kongres związku żydów polskich w Niemczech wystosował do p. Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego, depeszę hołdowniczą następującej treści:

Pierwszy zjazd organizacyj i stowarzyszeń żydów polskich w Niemczech składa najdostojniejszemu Panu Prezydentowi Państwa wyrazy czci i hołdu. Polecając się jego ojcowskiej opiece, dajemy wyraz najlepszym życzeniom dobra i potęgi państwa.

Zdrada wśród Abisyńczyków
Na froncie nic nowego

RZYM, 12.2. (PAT). — Komunikat oficjalny nr. 121. Marszałek Badoglio donosi:

Na froncie erytrejskim i somalijskim nie zaszło nic godnego zanotowania.

Na stronę włoską przeszedł wraz z 200 żołnierzami Fitaurari Dade Chebremehin, naczelnik okręgu Sechet, kuzyn dedżaka Haile Selassie Gugsy, szwagier Dedżaka Kassy Sebhata.

223 miljony na inwestycje

4-latka inwestycyjna w przedsiębiorstwach państwowych

W Klubie Sprawozdawców Parlamentarnych odbyła się wczoraj konferencja prasowa, na której szef Biura Prasowego Prezydjum Rady Ministrów, p. Łączkowski, oraz p. Kaczorowski z Biura Komitetu Ekonomicznego Ministrów przedstawili szczegóły planu inwestycyjnego na rok 1936.

Podkreślili oni, że zasadniczem założeniem polityki gospodarczej rządu jest pozostawienie najszerszych możliwości korzystania z gromadzących się kapitałów w inicjatywie prywatnej. Wobec tego jednak, że niewiadomo, czy prywatni przedsiębiorcy, zrażeni w ostatnich latach do jakiejkolwiek aktywności gospodarczej, podejmą w najbliższym czasie większe inwestycje, powstała konieczność podjęcia inwestycyj państwowych dla utrzymania przynajmniej dotychczasowego stanu zatrudnienia.

Na inwestycje objęte planem inwestycyjnym przeznaczono 223 miljony. Na sumę powyższą składać się będą następujące źródła: z Funduszu Pracy 35 miljonów resztki Pożyczki Inwestycyjnej w wysokości około 20 milj. oraz rezerwy Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, Państw. Zakładu Emerytalnego, Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych i t. d.

Podział sumy 223 milj. zł. przeprowadzony będzie w sposób następujący:

Prezydjum Rady Ministrów 675.000 zł., koleje 60 milj., Fundusz Drogowy 35.325.000, inwestycje wodne 8, 5 milj., Min. Poczt i Telegrafów 15 milj., spłata należności za statki „Piłsudski" i „Batory" 8,5 milj., elektryfikacja 1,5 milj., Min. Rolnictwa 9,5 milj. Min. Sprawiedliwości 3 milj., Min Oświaty 1,8 milj., Min. Spraw Wewnętrznych 2,2 milj., budownictwo 38 milj., samorząd m. st Warszawy 9 milj., inne samorządy 30 milj. zł.

Spodziewać się należy, że w pracach inwestycyjnych zaangażowane będą inne kredyty, przedewszystkiem jeżeli chodzi o inwestycje budowlane. Do akcji prowadzonej przez B. G. K., dotyczącej zarówno ruchu budowlanego ogólnego, jak i budownictwa robotniczego, przybywa trzeci dział: popierania budownictwa na wsi, gdzie sytuacja jest wprost straszna. Na ten cel przeznaczonych będzie prawdopodobnie około 4 miljonów. Oprócz inwestycyj dokonywanych według podanego powyżej planu, pewna ilość prac dokonana będzie na warunkach kredytowych. — Przypuszczalnie przemysł będzie kredytował zamówienia na około 40 miljonów zł. Istnieje też możliwość użytkowania na inwestycje sum płynacych z ewentualnych pożyczek zagranicznych oraz odmrożenia należnych nam sum zagranicą.

W znacznej mierze na rynku zagranicznym będą się zapewne zaopatrywać w kredyty na cele inwestycyjne przedsiębiorstwa państwowe. Te inwestycje będą objęte specjalnym planem 4-letnim. Dużym ograniczeniom ma ulec wydawanie przez przedsiębiorstwa państwowe skryptów dłużnych za wykonane roboty i dostawy. — Skrypty te były bowiem dyskontowane po wysokiej stopie procentowej, dochodziły do banków państwowych i absorbowały rynek.

Należy wreszcie zaznaczyć, że z zaprzeczeniem spotkały się pogłoski na temat ograniczenia przywilejów podatkowych dla osób. które budują domy. Zwolnienie ich od podatku dochodowego będzie nadal utrzymane.

Jeszcze ma echa sądowe

Potworna zbrodnia

na uczciwym człowieku

Jeszcze w 1932 roku dzierżawca majątku Kapłań, położonego w powiecie łomżyńskim, Święcki, został pewnego dnia znaleziony w lesie wiszący na drzewie.

Miejscowe władze przeprowadziły dochodzenie, zbadano w charakterze biegłego dr. Klaczkina — i w wyniku postępowanie umorzono, opierając się na ekspertyzie dr. Klaczkina, który stwierdził, że Święcki popełnił samobójstwo.

Jednak w kilka miesięcy później, wskutek poufnych informacyj, otrzymanych przez władze, wznowiono śledztwo. Doprowadziło ono do sensacyjnych wyników. Mianowicicie stwierdzono, że Święcki został ogłuszony silnem uderzeniem w głowę i dla upozorowania samobójstwa zbrodniarze powiesili go na drzewie. Zbrodnia dokonana została pod wpływem namów właścicielki dzierżawionego przez Święckiego majątku, Rakowskiej, która chcąc się pozbyć dzierżawcy, namówiła kilku okolicznych włościan do potwornej zbrodni.

Sprawę zbrodniarzy z Rakowską na czele rozpatrywał Sąd Okręgowy i Sąd Apelacyjny, które zgodnie uznały winę ich za udowodnioną, skazując uczestników zbrodni na wysokie kary, w tem Rakowską na 5 lat więzienia. Sąd Najwyższy wyrok ten zatwierdził, odrzucając skargi kasacyjne skazanych.

Wówczas rozpoczęto śledztwo przeciwko miejscowemu komendantowi posterunku, Lesiewskiemu i dr. Klaczkinowi, oskarżając ich o tendencyjnie fałszywe stwierdzenie okoliczności zbrodni. Okazało się wówczas, że Lesiewicz następnego dnia po zabójstwie przez dwa dni i dwie noce „oblewał" ze sprawcami mordu załatwienie sprawy.

Sąd Okręgowy w Łomży uznał winę Lesiewicza za udowodnioną i skazał go na półtora roku więzienia. Dr. Klaczkin zaś został uniewinniony.

Wskutek apelacji obrońcy Lesiewicza i prokuratora, sprawa znalazła się w dniu wczorajszym na wokandzie Sądu Apelacyjnego.

Negus ukrywa się

przed samolotami włoskiemi

RZYM, 12. 2. (el. wł.). Marsz. Badoglio telegrafuje: Nic godnego do zanotowania na frontach erytrejskim i somalijskim.

ADDIS-ABEBA, 12. 2. Urzędowy komunikat abisyński donosi: Po zaciętych walkach wojska abisyńskie wyparły oddział włoski z pozycji ufortyfikowanej Curati (Guraki), w odległości 80 km. na południe od Sassabaneh. Obie strony poniosły duże straty.

Z INNYCH ŹRÓDEŁ

Pogłoski, jakie nadeszły o rzekomem zajęciu przez Włochów Dżidżiga, zostały kategorycznie zdementowane przez rząd abisyński, który ogłosił, iż wojska rasa Nasibu odebrały Włochom Kurati, miejscowość znajdującą się na skrzyżowaniu dróg karawanowych w odległości 100 km. na północ od Gorrahai. Kurati znajduje się na skraju płaskowzgórza, skąd można czuwać nad południowemi obszarami Ogadenu. Był to również poważny etap w razie wznowienia ofenzywy włoskiej w kierunku Harraru. Agencja Havasa zwraca uwagę, iż dalsza [illegible] sywa abisyńska w kierunku południowym utrudniłaby sytuację armji gen. Grazianiego, działającej w prowincji Borgua, oraz udaremniłaby zamiary rzucenia oddziałów włoskich w kierunku Sidamo.

Na froncie północnym panuje względny spokój. Jedynie lotnictwo włoskie bez przerwy bombarduje pozycje abisyńskie.

Syn negusa wystartował samolotem do kwatery głównej w Dessie, ale spowodu niekorzystnych warunków atmosferycznych musiał zawrócić z drogi. Miejsca pobytu negusa postanowiono otaczać jaknajwiększą tajemnicą. O ostatniem bombardowaniu Dessie ogłoszono urzędowo, że ofiarą bomb padło 3 zabitych i kilku ranionych.

PRZYCZYNY KLĘSKI

Korespondent „News Chronicle" w Dżibuti podaje szczegóły klęski i ucieczki rasa Desty. Wódz abisyński troszczył się raczej o własne korzyści, sprzedając swym żołnierzom materjał wojenny, aniżeli o zaopatrzenie swego wojska w żywność, wskutek czego wielka liczba jego żołnierzy porzuciła z głodu szeregi. Gdy nastąpił atak włoski, armja rasa Desty, osłabiona wskutek dezercji, nie mogła stawić czoła nieprzyjacielowi. Ras Desta miał zbiec z kilku ludźmi, którzy pozostali przy nim.

W bagnie wielkomiejskiem

Proces o sutenerstwo

Sąd Okręgowy rozpatrywał wczoraj sprawę pięciu kobiet i jednego mężczyzny, oskarżonych o ułatwianie i czerpanie zysków z nierządu Kazimiery vel Kalicy Jajko, urodzonej w 1917 r. pod Budapesztem. Karjera Kazimiery Jajko wielokrotnie zahaczała o kodeks karny. Jest ona kilkakrotnie skazana przez sądy różnych mast polskich za kradzieże i oszustwa.

W swoich zeznaniach, złożonych w śledztwiei, Jajko podała, że po wyjściu z więzienia, po odcierpieniu kary czterech lat więzienia, spotkała się z niejaką Zyzą Gołdą, która potrafiła tak nią pokierować, że dostała się w ręce zawodowych sutenerów i kobiet lekkich obyczajów, którzy przez dłuższy czas czerpali z niej zyski.

Na rozprawie Jajko, która była głównym świadkiem oskarżenia, odwołała część swoich zeznań. Sąd Okręgowy skazał jedynie Weissbrotta na dwa na dwa lata więzienia, oraz Opol na półtora roku więzienia, co do których nie ulegało wątpliwości, że nakłaniali ją i czerpali zyski z nierządu Jajko. Resztę oskarżonych Sąd Okręgowy niewinnił, podkreślając w motywach, że zeznania Jajko nie zasługują na wiarę.

Belgja potrafi odeprzeć

nagły najazd nieprzyjacielski

BRUKSELA, 12. 2 (tel. wł.). Związek oficerów uczestników kampanji 1914 — 1918 wydał obiad na cześć ministra obrony narodowej, p. Deveze. Po obiedzie minister Deveze wygłosił dłuższe przemówienie, z którego notujemy następujące wyjątki.

„Stan moralny i techniczny armji belgijskiej jest doskonały, może przeciwstawić nieprzyjacielowi armję, liczącą 18 dywizyj piechoty, korpus strzelców ardeńskich 2 dywizje zmotoryzowane częściowo wraz z pułkiem kolarzy. W roku 1934 i 1935 Belgja wydała przeszło 500 miljonów franków na uzbrojenie, a pozatem około 300 miljonów franków na budowę fortyfikacyj — w sumie przeszło 800 miljonów. Fakty, które zaszły od marca 1935 roku sprawiły, że Belgja stanęła w obliczu możliwości nagłego najazdu nieprzyjacielskiego. Aby zdać sobie z tego sprawę, wystarczy spojrzeć nietylko na to, co się dzieje w Niemczech. Od chwili kiedy Trzecia Rzesza prowadzi otwartą akcję dozbrojeniową wbrew traktatowi wersalskiemu, lecz także na to, co się dzieje lub co się przygotowuje w zaniepokojonej Europie, w Anglji Francji, Szwajcarji, Holandji i Szwecji".

W przemówieniu minister Deveze położył główny nacisk na potrzebę jaknajdalej idącej motoryzacji armji.

Klęska szpiegostwa

w Czechosłowacji

PRAGA, 12. 2. (PAT.). — Władze bezpieczeństwa dokonały aresztowań w związku z wykryciem trzech afer szpiegowskich, z których dwie miały miejsce w Słowacji i jedna na Morawach.

„Narodni Listy" podkreślają, że szpiegostwo stało się w Czechosłowacji zjawiskiem nagminnem i niema dnia, by przed sądami czechosłowackiemi nie stał ktoś oskarżony o szpiegostwo. Pismo domaga się celem zwalczania szpiegostwa, wprowadzenia za to przestępstwo kary śmierci. lub dożywotniego więzienia.

Elementy rozstroju

dają się we znaki Hiszpanji

BERLIN, 12. 2. (PAT.). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Madrytu, że w miejscowości Queveda kilku członków bojówki socjalistycznej napadło we własnem mieszkaniu na burmistrza tego miasta i zraniło go ciężko strzałami rewolwerowemi.

W miejscowości Formiche Bajo, sympatyzujący z ugrupowaniami prawicowemi burmistrz, który chciał rozstrzygnąć zatarg między przeciwnikami politycznymi, postrzelony został szeregiem kul przez elementy lewicowe.

W mieście Santander grupa demokratów i komunistów sprofanowała cmentarze na przedmieściach, wywracając krzyże i nagrobki. Sprawców profanacii aresztowano.

Baron du Muriez i jego dozorca

uniewinnieni w sądzie apelacyjnym

Wczoraj o godz. 12 w południe Sąd Apelacyjny ogłosił wyrok w sprawie barona du Muriez, właściciela domu przy ul. Zielnej nr..2 i dozorcy tego domu, Antoniego Czapli, oskarżonych o czerpanie zysków z nierządu.

W Sądzie Okręgowym obydwaj zostali skazani: du Muriez na 3 lata więzienia, natomiast Czapla na jeden rok więzienia.

W Sądzie Apelacyjnym sprawa zakończyła się sensacyjnie. Sąd po uznaniu, że nie zostało dostatecznie udowodnione, by komorne, jakie pobierał du Muriez było wyższe od normalnego, a dalej, by dozorca pobierał pewne kwoty za wpuszczanie „parek" do domu uniewinnił obydwu oskarżonych.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa od wyroku tego odwoła się do Sądu Najwyższego Prokuratura Sądu Apelacyjnego.

W krótkich motywach wyroku Sąd Apelacyjny podkreślił, że nie dał wiary większości świadków oskarżenia, gdyż byli oni zainteresowani w wyniku sprawy du Muriez.

W Rosji przepadło

20 miljardów franków

PARYŻ, 12. 2. (tel. wł.). Do ministra Flandina wniosły memorjał trzy wielkie organizacje, grupujące miljony posiadaczy obligacyj rosyjskich i reprezentujące przeszło 20 miljardowe francuskie wierzytelności w Rosji. W memorjale tym — w związku ze sprawą ratyfikacji paktu francusko sowieckiego podkreślono wagę, jaką przedstawia dla społeczeństwa kwestja uregulowania długów dawnej Rosji wobec francuskich drobnych wierzycieli oraz Banku Francuskiego. Stosunki francusko - sowieckie ulegać będą stale zaburzeniom, jeżeli liczne rzesze francuskich obywateli nie otrzymają należnego zadośćuczynienia.

Nie udaje się wysłańcom Moskwy

Skomunizowanie Ameryki łacińskiej

Nawoływania do walki z marksizmem

SANTIAGO DE CHILE, 12. 2. (PAT.). — Ogół robotników Santiago de Chile nie posłuchał ogłoszonego przez komunistów wezwania do strajku generalnego. W stolicy przystąpiło do strajku tylko 1400 robotników. Członkowie nowoutworzonego komitetu strajkowego zostali aresztowani.

Życie w mieście idzie normalnym trybem. Na prowincji również panuje spokój.

Komunistyczny zamach dynamitowy na linję kolejową na południu kraju wyrządził jedynie straty materjalne.

Dziennik „El Mercurio" w artykule wstępnym piętnuje knowania komunistyczne w Brazylji, Urugwaju i Chile oraz oświadcza, że przyłącza się do projektu wysuniętego przez peruwiański dziennik „La Prensa" w sprawie zwołania południowo - amerykańskiego kongresu antykomunistycznego, oraz utworzenia ogólno - amerykańskiej organizacji dla walki z marksizmem.

Podarek przed mikrofonem

dla radjoabonenta Nr. 500.000

Dziś o godz. 17.50 odbędzie się uroczyste wręczenie przed mikrofonem rozgłośni warszawskiej upominku w postaci złotego zegarka p. Władysławowi Dunowskiemu, abonentowi radja nr. 500.000.

Banda anarchistów

pod przewodem 20-letniej Szapirówny

W dniu wczorajszym rozpoczął się w Sądzie Okręgowym wielki proces anarchistycznej federacji polskiej. Na ławie oskarżonych zasiada 17-tu anarchistów z Izraelem Szternem i 2-letnią Chawą Szapiro na czele.

Akt oskarżenia zarzuca im szerzenie agitacji rewolucyjnej w ulotkach, broszurach i plakatach. Agitację swą uprawiali oni przedewszystkiem na terenie elektrowni i rzeźni miejskiej i Kas Chorych.

Spotkania członków organizacji odbywały się pod Warszawą w Ciechanowie, dokąd wyjeżdżali pod pozorem wycieczek. Tam kształcono członków organizacji, którzy po przejściu kursu przygotowawczego zostali przydzieleni do sekcji praktycznej.

Szajkę anarchistów zlikwidowano w dniu 1 maja 1935 roku. kiedy zgromadzili się przed kinem „Uciecha" przy ul. Złotej, przygotowani do rozpoczęcia szerokiej agitacji.

Wczoraj Sąd zdążył przesłuchać jedynie wszystkich oskarżonych. którzy udzielają obszernych wyjaśnień, nie przyznając się jednak do przynależności do anarchistycznej federacji polskiej.

Hitler na pogrzebie

zamordowanego hitlerowca

SCHWERIN, 12. 2. (PAT.). — Kanclerz Rzeszy Hitler oraz członkowie rządu Rzeszy z ministrami: Goebbelsem i Goeringiem na czele wzięli dziś udział w uroczystym pogrzebie zamordowanego w Szwajcarji Wilhelma Gustloffa.

Ilu cudzoziemców pracuje w Ameryce?

Sekrety remigracji w St. Zjednoczonych

Wielki tyogdnik „Saturday Evening Post", zamieścił artykuł znanego publicysty Raymond Baroll p. t. „Cudzoziemscy pracownicy w Ameryce".

W artykule tym autor podaje następujące cyfry statystyczne: W Stanach Zjednoczonych pracuje nie posiadających obywatelstwa amerykańskiego 6.000 aktorów, 12.000 adwokatów, 30.000 duchownych, 20.000 lekarzy i dentystów, 45.000 nauczycieli szkolnych 26.000 muzykantów i nauczycieli muzyki, 3.000 właścicieli teatrów, 5.000 dziennikarzy, 4.600 stenografistek, 90.000 kelnerów, 79.000 kucharzy, 5.000 profesorów szkół średnich i wyższych i 7.000 fotografów.

Raymond Carroll, oświadczając się za utrudnieniem imigracji, podkreśla fakt, że przewodniczącym komisji imigracyjnej niższej izby kongresu jest Samuel Dickstein, żyd, który imigrował do Ameryki z Rosji i który dzisiaj dyktuje Stanom Zjednoczonym ich politykę imigracyjną.

Warszawska giełda pieniężna

w dniu 12 lutego

Dewizy: Belgja 89.30; Holandja 359.95; Kopenhaga 117.15; Londyn 26.23; Nowy Jork (kabel) 5.25¼; Paryż 35.01; Praga 21.97; Szwajcarja 173.20; Stokholm 135.25; Berlin 213.45; Madryt 72.60.

Obroty dewizami średnie, tendencja niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5.23¾; rubel złoty 4.80; dolar złoty 9.02¼; gram czystego złota 5.9244; marka niem. 150.50; funty ang. 26.26.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabilizacyjna 62.50 (odcinki po 500 dol.) 62.75 (w proc.); 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 53.00; 5 pr. konwersyjna 59.50; 6 proc. poż. dolarowa 76.75 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku gops. kraj. 94.00 (w proc.); 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83.25; 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25; 4,5 proc. L. Z. ziemskie 45 i 5/8; 5 proc. L. Z. Warszawy 57.00; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 54.73; 5 proc. L. Z. Łodzi (1933 r.) 48.75; 5 proc. L. Z. Kalisza 1933 r. 43.00.

Akcje: Bank Polski 97.50; Węgiel 13.00; Modrzejów 4.00; Ostrowiec 19.00.

Dla pożyczek państwowych, listów zastawnych i akcyj tendencja przeważnie utrzymana. Pożyczki dol. w obrotach prywatnych: 8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska) 90.00 (w pr.); 7 proc. Śląska 70.50 (w proc.); 7 proc. poż. m. Warsz. (Magistrat) 68.50 (w proc.); 3 proc. renta ziemska (odcinki po 1000 zł.) 55.25, (odcinki po 500 zł.) 55.50; 3 proc. poż. budowlana 26.50.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Notowano za 100 kg.: pszenica jednolita 19.75 -20.25. zbierana 19.25 —19.75, żyto I-szy standart 12.50—12.75, żyto II-gi standart 12.25—12.50, owies I-szy stand. 14.25 —14.50, owies I-A stand. 14.50—14.75, owies II-gi stand. 13.50—13.75, jęczmień browarny 15.00—15.50, gat. II 14.25—14.60, gat. III-ci 14,00—14,25, gat. IV-ty 13.75—14,00, groch polny 18—19, Victoria 30—32, wyka 20.50 —21.50, peluszka 22—23, seradela podwójnie czyszczona 22—23, łubin niebieski 8.75—9,00, żółty 10.75—11.25, rzepak zimowy 41.50—42.50, rzepik zimowy 40.50—41.50, rzepak letni 40.50—41.50, rzepik letni 41—42, siemie lniane 32.50 — 33.50. koniczyna czerwona surowa bez grubej kanianki 110—120, czerwona bez kanianki o czystości 97 proc. 145—155, biała surowa 60—70, biała bez kanianki o czystości 97 proc. 80—90, mak nieb. 64—66, mąka pszenna gat. I-A 32—34, gat. I-B 30—32, gat. I-C 29—30, gat. I-D 28—29, gat. I-E 27—28, gat. II-A 26—27, gat. II-B 24—26, gat. II-D 23—24, gat. II-F 22—23, gat. II-G 21—22, mąka żytnia „wyciągowa" 20—21, gat. I-szy do 45 proc. 20—21, gat. I-szy do 55 proc. 19.50—20.50, gat. I-szy do 65 proc. 19—19.50, gat. II-gi 15.50—16.50, razowa 15.75—16.25, otręby pszenne grube 11.50—12, średnie 10.50—11, miałkie 10.50—11, żytnie 8.75—9.25, kuchy lniane 15.50—16, rzepakowe 13.50—14, śruta sojowa 22—22.50.

Żywność najtańsza w Polsce
Ceny w Polsce i w innych państwach

Polska jest w dalszym ciągu jednym z najtańszych krajów, jeśli chodzi o produkty żywnościowe. W końcu grudnia r. ub. w hurcie płacono w Polsce za 100 kg. mąki pszennej 25.75 zł., gdy w Anglji 34.57 zł., w Austrji 66.40 zł. w Czechosłowacji 55.47 zł., we Francji 45.48 zł., w Niemczech 61.90 zł. i w Stanach Zjednoczonych 55.74 zł. Za kilogram wołu żywej wagi płacono w Polsce 0.62 zł., w Austrji 1.23, w Czechosłowacji 1.15, we Francji 1.20, w Niemczech 1.79, w Stanach Zjednoczonych 1.57 zł., a za kilogram wieprza żywej wagi w Polsce 0.88 zł., w Austrji 1.48, w Czechosłowacji 1.52, we Francji 1.54, w Niemczech 2.16 i w Stanach Zjednoczonych 1.15 zł. Kilogram mięsa wołowego w końcu grudnia 1935 r. kosztował w Polsce 1.07 zł., w Anglji 1.74, w Austrji 1.30, w Czechosłowacji 2.20, we Francji 1.96, w Niemczech 3.20 i w Stanach Zjedn. 2.08 zł., mięsa wieprzowego w Polsce 1.09 zł., w Anglji 1.93, w Austrji 1.80, w Czechach 2.15, we Francji 2.20, w Niemczech 3.03, w Stanach 2.81 zł., a masła w Polsce 3.07 zł., w Anglji 3.30, w Austrji 3.99, w Czechosłowacji 3.62, we Francji 6.13, w Niemczech 5.42 zł. Za 120 sztuk jaj świeżych płacono w Polsce 14.17 zł., w Anglji 26.87, w Austrji 20.67, we Francji 28.84, w Niemczech 25.61 zł.

Nawet cukier, który dawniej był droższy niż w wielu innych państwach, po ostatniej redukcji ceny jest tylko droższy niż w Anglji. Za kilogram cukru płacono w końcu grudnia ub. r. w Polsce 0.96 zł., w Anglji 0.47, w Austrji 1.19, w Czechosłowacji 1.25, we Francji 1.15, w Niemczech 1.34 i w Stanach Zjednoczonych 0.62 zł. Znacznie droższe są natomiast artykuły kolonjalne. Za kilogram ryżu płacono w Polsce 50 gr., w Anglji 19 gr., w Austrji 50, w Czechosłowacji 37, we Francji 19, w Niemczech 41 gr.; za kilogram kawy płacono w końcu grudnia 1935 r. w Polsce 4.75 zł., w Anglji 0.89 zł., w Austrji 7.59 zł., w Czechach 4.72 zł., we Francji 0.77 zł., w Niemczech 1.49 zł., i w Stanach Zjednoczonych 0.99 zł. Zauważyć jednak należy, że gatunki kawy, których ceny tutaj wymieniono, nie są jednakowe.

Ceny artykułów przemysłowych zbliżają się po ostatnio dokonanych zniżkach również do cen notowanych w innych państwach. Notowania niektórych produktów są nawet niższe niż w wielu innych krajach. W końcu grudnia ub. r. płacono za 1 kg. bawełny w hurcie w Polsce 1.72 zł., w Anglji 1.55, w Austrji 1.42, w Czechach 1.71, we Francji 1.72, w Niemczech 1.64 i w Stanach Zjednoczonych 1.41 zł. Za kilogram przędzy bawełnianej w Polsce 3.25 zł., w Anglji 2.56, we Francji 2.97, w Niemczech 4.00, za kilogram wełny w Polsce 6.95 zł., w Austrji 11.10, w Czechach 6.91, we Francji 7.03, w Niemczech 14.05, w Stanach Zjedn. 9.52 zł.; za kilogram skór bydlęcych w Polsce 1.04 zł., w Anglji 1.24, w Czechach 1.34, we Francji 1.05, w Niemczech 1.02, w Stanach Zj. 1.73 zł.; za kilogram skór podeszwowych płacono w Anglji 5.31 zł., w Austrji 6.74, w Czechach 7.03, we Francji 8.92, w Niemczech 5.72, w Stanach Zjednoczonych 4.34 zł.; za 1 tonnę surówki odlewniczej płacono w Polsce 119.50 zł., w Anglji 90.29, w Czechach 90.07, we Francji 90.95, w Niemczech 134.47 w Stanach Zjednoczonych 98.53 zł.; za tonnę żelaza handlowego w Polsce 232 zł., w Anglji 248.30, w Austrji 445.80, w Niemczech 234,80 zł.; za tonnę węgla w Polsce 22.57 zł., w Anglji 24.51, w Austrji 85.47 zł., w Czechach 35.75, we Francji 34.98, w Niemczech 29.88 zł.; za 100 kg. cynku płacono w Polsce 56.00 zł., w Anglji 37.32, w Austrji 53.91, w Czechach 55.36, we Francji 52.47, w Niemczech 41.62, w Stanach Zjednoczonych 56.82 zł.; za kilogram miedzi elektrolitycznej w Polsce 1.20 zł., w Anglji 1.02, w Austrji 1.07, we Francji 1.29, w Niemczech 1.07, w Stanach Zjednoczonych 1.08 zł.; papier gazetowy w Polsce za 1 kg. 39 gr., w Austrji 40 gr., we Francji 41 gr., w Niemczech 45 gr. i w Stanach Zjednoczonych 21 gr.; za 100 kg. nafty płacono w końcu grudnia ub. r. w Polsce 38.70 zł., w Anglji 33.46 zł., w Austrji 24.96, w Czechosłowacji 30.33, we Francji 76.32, w Niemczech 70.44 zł.; za 100 kg. cementu w Polsce 5.39 (wraz z kosztami opakowania i przewozu), w Anglji 5.03, w Austrji 8.04, w Czechosłowacji 5.72, we Francji 6.82, w Niemczech 7.00. W Stanach Zjednoczonych 6.85 zł. Ceny powyższe zostały zestawione przez Główny Urząd Statystyczny.

Przegląd prasy

ZASTRZEŻENIA

Lwowski „Wiek Nowy" krytycznie ocenia rezultat porozumienia polsko - niemieckiego:

„Odcinek polityczny znajduje się z jednej strony pod znakiem wielkiej akcji dyplomatycznej, osaczającej Niemcy w imię „zbiorowego bezpieczeństwa" i czyniącej położenie Polski coraz bardziej niewygodnem. Z drugiej strony i bezpośrednie stosunki obu państw nasuwają wiele zastrzeżeń. Wprawdzie niejedno poprawiło się. Stłumione zostały przez nakaz dyktatorski regularne kampanje, toczone w imię rewindykacji wschodnich obszarów. Ale nie przeszkadza to ciągłemu przemycaniu dawnych tęsknot i tendencyj. I te „przemycane fakty" są może miarodajniejszym wyrazem rzeczywistego stosunku Niemiec do Polski niż t. zw. kurs oficjalny.

Świeżo Związek Polaków w Niemczech zwrócił się do kanclerza Rzeszy o interwencję w sprawie konsekwentnie i wbrew wszelkim obietnicom prowadzonej polityce germanizacyjnej. Budowa gimnazjów polskich w Kwidzyniu i Raciborzu została przerwana skutkiem zakazu politycznego. Sprawa uruchomienia szkół powszechnych na Kaszubach nie może od 8 lat ruszyć z miejsca. Nauczycielom Polakom o pełnych kwalifikacjach odmawia się prawa nauczania. Niemiecka polityka gospodarcza podcina byt polskich spółdzielni. Młodzież polska wciąga się przymusowo do organizacyj nar.-socjalistycznych, gdzie się ją programowo niemczy i hitleryzuje.

A równocześnie występuje w Bytomiu min. Schacht, mówi o „niesłychanym absurdzie dyktatu wersalskiego", wyraża nadzieję, że „śląska niesprawiedliwość będzie naprawiona" i zapowiada, że prawa niemieckie do tej ziemi będą bronione „mit der Kraft des Geistes und der Faust".

Jedynie pewną i trwałą podstawą dobrych stosunków sąsiedzkich jest zaufanie. Wobec Niemiec i z ich winy, a może nawet bez winy, lecz w następstwie ich położenia i kierunków ekspanzji zaufanie to pozostawia dużo do życzenia".

PRUSKIE CHRZTY

Jakby uzupełnieniem tego artykułu, jest wiadomość w „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym":

„Rząd krajowy w Opolu zmienił dotychczasowe polskie nazwy na niemieckie w powiecie bytomskim w sposób następujący: Miechowice na Mechtal, Rokitnica na Martinsau, a Stolarzowice na Stillersfeld.

Jak już wspomnieliśmy, od pewnego czasu niemczy się systematycznie historyczne polskie nazwy gmin na Śląsku Opolskim".

Na ten sam temat pisze w korespondencji ze Śląska „Słowo Pomorskie":

„Trzeba by społeczeństwo polskie w kraju zdawało sobie dobrze sprawę z grożącego polskości na Śląsku Opolskim niebezpieczeństwa i starało się — póki czas — nietylko o podtrzymanie na tym terenie dotychczasowych prac, lecz przyczyniło się do rozwinięcia tam działalności, obejmującej całokształt życia polskiego".

WIDMA PRZESZŁOŚCI

W „Kurjerze Porannym" p. Melchjor Wańkowicz zamieszcza kolejny reportaż z podróży do Prus Wschodnich. Autor snuje w nim refleksje na temat plebiscytu na Mazurach w 1920 roku.

„Policja, urzędy, sołtysi, nauczyciele, karczmarze zostali ci sami. Akcja plebiscytowa była przez Niemców ujęta w żelazne ręce organizacji i teroru. Próbującym agitować za Polską przetrącano kości doraźnie i tłumaczono dobitnie, jaki czeka ich los gospodarczy, gdy utrwali się ostateczne panowanie niemieckie. A że utrwali się, stawało się coraz bardziej jasne".

„Cóż na to odpowiadała agitacja polska? Była nadwyraz nieumiejętna, kłamliwa, słaba i nieszczera. Zapewne, zawsze można mówić, że ludzie byli nieodpowiedni, że można było dobrać lepszych. Ale istotnym winowajcą były długie, kilkasetletnie dzieje, w czasie których nikt w Polsce nie dbał o te ziemie, w czasie których zawsze ilekroć jakieś żywe siły tego kraju zwracały się do Polski o pomoc, były haniebnie przez Polskę zdradzane i pozostawiane samie sobie.

Przesadzam?...

Pamiętajcie, że jedziemy do sadyby Linkowej, że jedziemy po zgliszczach tego ostatniego wybuchu polskości, że prawować się tu będę nie o utorturowane ciało Kalksztejna, nie o Rotha, za Polskę zgnojonego w więzieniu, nie o ściętego sojusznika Polski Mikołaja z Ryńska, nie o zakłutych za sympatje polskie Rotzkaua i Hechta, nie o opuszczony związek Jaszczurczy, nie o pozostawiony sobie bohaterski Kneiphof, przedmieście Królewca, ani Pasym, ani Elbiąg, nie o konszachty naszych dynastów — Marji Ludwiki, Sasów, a nawet Zygmunta Starego, nie o egoizm panów polskich z Sejmu Pruskiego, którzy pomocy tej ziemi nie chcieli dać, gdy o nią błagał Gizewjusz. Z tem moglibyście łatwo i niekosztownie ze mną się solidaryzować.

Będę mówił o żonie poległego na posterunku nauczyciela Lanza, o umęczonym poecie mazurskim Kajce, o wdowie po ukamienowanym Lincee. Aby ta Polska, która żyje obecnie, abyśmy i nasze pokolenie współczesne widziało się współuczestnikiem dziejowej zdrady polskiej wobec tej ziemi".

Jesteśmy biedakami
Sensacyjne cyfry statystyczne prof. Romera

Dyskusja budżetowa w Sejmie w sposób chaotyczny i mętny porusza szereg poszczególnych bolączek naszego życia. Nie widać w niej jednak jakiegoś syntetycznego spojrzenia na rzeczywistość polską. A jest ono potrzebne, aby móc znaleść punkt wyjścia do ogólnej naprawy.

Ułatwia taką syntezę ogłoszona świeżo w „Przeglądzie Współczesnym" rozprawa prof. Eugenjusza Romera p. t. „Wewnętrzna i zewnętrzna sytuacja gospodarcza Polski". Omawia w niej polski uczony cyfrowe oblicze produkcji w Polsce, stopy życiowej, kultury kraju i miast, komunikacji i handlu wewnętrznego, stosunku Polski ze światem, wreszcie naszego budżetu i bilansu płatniczego. Wyniki badań są w szeregu dziedzin wręcz sensacyjne.

GŁODU BYĆ NIE POWINNO

Przedewszystkiem dowodzą one, ile daje Polsce rolnictwo, zarówno w produkcji roślinnej jak zwierzęcej. Otóż okazuje się, że możliwość głodu w Polsce teoretycznie nie istnieje, bo zarówno pod względem ilości płodów rolnych, jak stanu naszego żywego inwentarza, znajdujemy się w sytuacji znacznie lepszej, niż większość państw europejskich, jak Niemcy, Francja, Włochy, Czechosłowacja a nawet Rosja. Wynika stąd, że głód w Polsce jest wynikiem wyłącznie złego podziału dóbr i wadliwego funkcjonowania ich wymiany. Co więcej, rozmieszczenie płodów rolnych i hodowlanych jest naogół takie, że prawie wszystkie okręgi są samowystarczalne. Niema zatem specjalizacji. Stanowi to ogromne ułatwienie w zaopatrywaniu kraju, zwłaszcza w razie wojny lub dezorganizacji kolejnictwa. Inna rzecz, że specjalizacja pozwoliłaby wyzyskać szczególne właściwośc klimatu i gleby w różnych okręgach i przez to wznieść produkcję. W każdym razie w tej dziedzinie natura jest dla nas hojna i umożliwia swobodę wyboru, co niewielu innym krajom przypada w udziale.

RABUJEMY LASY

Natomiast już bogactwo leśne każe nam zatroskać się głęboko. Lesistość Polski to mit, istniejący w znacznej części dzięki Puszczy Białowieskiej. Saldo polskiej naturalnej produkcji drewna jest niższe, niż któregokolwiek z krajów nas otaczających. Możliwości produkcyjne Szwecji, Norwegji, Finlandji, Łotwy są 4 do 20 razy wyższe od polskich, a jednak konkurujemy z niemi — z biedy, z potrzeby, z musu, jak zrujnowany arystokrata, wyprzedający resztki umeblowania. Co więcej, 40 procent naszej produkcji idzie do Niemiec, kraju o wyższem saldzie naturalnej produkcji drewna. Oto jak dbają o swój drzewostan Niemcy, a jak my. Dewastacyjna gospodarka lasów zarówno państwowych jak prywatnych ogałaca naszą ziemię z bogactw leśnych, niszczy kraj wylewami rzek. Żyjemy z kapitału, zamiast żyć z dochodu. Ludności przybywa, zaś bogactwo na tak ważnym odcinku maleje. A przecież trzeba pamiętać, że nadrabianie braków, jeżeli się zacznie, da efekt dopiero po kilkudziesięciu latach, co wynika z samej natury lasu. Tymczasem niema mowy nawet o zatrzymaniu dewastacji.

...„Lasy ojczyste! Ileż was corok pożera
„Kupiecka lub rządowa.... zachłanna... siekiera!

GÓRNICTWO I PRZEMYSŁ

Od bogactw, czy raczej niedostatków leśnych przejdźmy do produkcji górniczej i przemysłowej. Saldo górnicze, znacznie niższe od wartości produkcji rolnohodowlanej, skupia się jedynie na Śląsku, w Krakowskiem, Kieleckiem, oraz w mniejszym stopniu w Poznańskiem, Lwowskiem, Stanisławowskiem. Uderza tu dysproporcja geograficzna pozbawiająca większość kraju z całym północo - wschodem wszelkich bogactw mineralnych, chyba, że weźmiemy pod uwagę kamieniołomy wołyńsko - poleskie.

Rozpiętość uprzemysłowienia między najbardziej i najmniej rozwiniętem pod tym względem województwem ma się jak 25 do 1. Zapewne, przemysł z natury rzeczy skupia się przedewszystkiem w okręgach górniczych lub zaopatrzonych w siłę wodną, ale nasza straszliwa dysproporcja przekracza naturalne granice i woła wielkim głosem o planową działalność Państwa, dyktowaną względami gospodarczemi, socjalnemi, wreszcie strategicznemi.

„NADKRAMARZENIE"

Osobliwy jest stosunek liczbowy zakładów przemysłowych i handlowych. Na Śląsku i w całym b. zaborze pruskim na sto przedsiębiorstw przemysłowych wypada handlowych — 66, ale już w Łodzi wzrasta do 111, w Warszawie — 132, na Kresach Wsch. (wraz ze Lwowem) przekracza 200, a w Tarnopolu — 300.

„To nadkramarzenie całego wschodu Rzeczypospolitej — powiada prof. Romer — nie odpowiadające zgoła jego potrzebom handlowym, to obraz nowotworów społecznych, wyrastających na tle niezdrowych stosunków kredytowych, bujających szczególnie na słabych gospodarczo - obszarach rolniczego wschodu".

Trzeba tu postawić kropkę nad i, opuszczoną przez prof. Romera, a sprawa stanie się jasna. To „nadkramarzenie" — to przejaw gospodarczej działalności żydów, którzy jedynie za cenę pasożytnictwa mogą kosztem rolnika polskiego wyżywić 3 i pół miljona swej ludności. I nietylko kosztem rolnika, ale i skarbu, a wreszcie i swej polskiej konkurencji, ponoszącej dodatkowy ciężar podatkowy w wyniku rozbudzonej przez praktyki żydowskie zasadniczej nieufności skarbu do wszelkich objawów produkcji.

Porusza to prof. Romer, stwierdzając, że dowolność w zaliczaniu zakładów przemysłowych, a zwłaszcza handlowych do poszczególnych klas, w wielu wypadkach dokuczliwa, wogóle przecenia zakłady niższych klas, niedocenia zakłady klas wyższych, a stosując to samo kryterjum do stawek — w sumie daje marny wynik fiskalny. Gdyby opierać się na materjale kart przemysłowych, stosunek Śląska do Kresów wypadłby jak 4 do 1, podczas gdy skądinąd wiemy, że wynosi on 25 : 1. Zapewne, karty przemysłowe wykupuje również i handel, więc w niezgodności cyfr mieśc się i owe „nadkramarzenie" Kresów, ale przedewszystkiem działa tu błędna praktyka władz skarbowych, bezradna wobec kolosów śląskich, bezlitosna zaś wobec maluczkich.

STOPA ŻYCIOWA

Dysproporcja dzielnic uwidacznia się w stopie życiowej. Jeżeli przeciętny standard zarobków robotniczych w Polsce określimy liczbą 100, to dostaniemy następujące liczby procentowe: dla Śląska 168 proc., a na Podolu lub Polesiu — 40 proc., to samo zaś w klasie pracowników umysłowych: Śląsk — 125 proc. Kresy naogół — 40 proc., wojew. Tarnopolskie — 25 proc. „To są, — mówi prof. Romer. — objawy straszne, które dziwnie się kojarzą z owem „nadkramarzeniem" Kresów Wschodnich. Innemi słowy: Śląsk niema wygórowanych zarobków robotniczych, ale są one jeszcze magnackie w porównaniu z nędzą wyzyskiwanego robotnika i pracownika umysłowego tam, gdzie kapitalistami i przedsiębiorcami są żydzi. Cyfry te i wnioski powinny przydać się Marxistom, eliminującym zagadnienia narodowościowe ze swych niby realnych rozważań!

Strasznie również wyglądają stosunki mieszkaniowe. Skala mieszkaniowa przeciętnego nowogrodzianina stanowi 10 proc. przeciętnego standardu polskiego, a 5 proc. stopy życiowej w Poznańskiem.

Ciekawe również, że im więcej przy posuwaniu się na wschód spada spożycie spirytusu do picia, tembardziej wzrasta konsumcja denaturatu. Jest on obok samogonki szeroko rozpowszechnionym środkiem ucieczki od ciężkiej rzeczywistści, z jakim skutkiem dla zdrowia ludzkości i dalszych pokoleń — łatwo przewidzieć.

Niewesoły jest to poemat cyfr, tragiczna epopeja życia polskiego. Ale podaliśmy dopiero jego połowę. Resztę podamy w jutrzejszym numerze, a ciekawych szczegółów odsyłamy do styczniowego numeru (165) „Przeglądu Współczesnego". A. W.

5 miljonów
na nowe budowle pocztowe

Budżet Ministerstwa Poczt i Telegrafów na nowy rok budżetowy przewiduje sumę 5 miljonów złotych na nowe budowle pocztowe.

W Warszawie wybudowany będzie kosztem 2 miljonów zł. nowy gmach dla urzędu pocztowego „Warszawa 2". Pozatem budownictwo pocztowe prowadzone będzie w Ciechcinku, Płocku, Równem, Łucku, Krynicy, Żabiem, Baranowiczach, Lidzie, Kazimierzu Dolnym, Bydgoszczy, Kielcach, Sosnowcu, Gdyni, Orłowie i w Wilnie.

W niektórych z powyższych miejscowości wzniesione będą nowe budynki pocztowe, w innych nastąpi przebudowa budynków istniejących.

Adwokaci gdyńscy — Polacy
Zrywają stosunki z adwokatami-żydami
Znamienna uchwała w Gdyni

Kurjer Poznański donosi:

„Klub Adwokatów w Gdyni powziął uchwałę następującej treści:

„Wszyscy adwokaci Polacy w Gdyni, zrzeszeni w Klubie Adwokatów w Gdyni, będąc zdania, że koleżeństwo nie opiera się jedynie na wspólności zawodu, przyszli do przekonania, że między adwokatami Żydami i nimi niema tej spójni, któraby pozwalała uważać adwokatów Żydów za kolegów. Adwokaci Polacy doświadczyli bowiem, że żydzi nie mogą się wyzbyć tych cech specyficznych, które są obce i diametralnie przeciwne psychice i etyce Polaków.

„Wobec tego uchwalają jednogłośnie stać w życiu zawodowem w stosunku do adwokatów żydów na stanowisku ściśle prawnem, i zerwać z adwokatami żydami wszelkie stosunki koleżeńskie i towarzyskie".

Jak nas informują, uchwała ta została podana do wiadomości wszystkim adwokatom żydom, zamieszkałym w Gdyni. Odpis tejże uchwały otrzymał również prezes Sądu Okręgowego w Gdyni.

Jednogłośna uchwała wszystkich polskich adwokatów w Gdyni spotka się niewątpliwie z uznaniem całego społeczeństwa. Wiadomo, że w Gdyni grono żydowskich adwokatów stało się awangardą najazdu żydowskiego, który nosi wszelkie cechy konsekwentnej akcji, zmierzającej do wyparcia żywiołu polskiego.

Następstwa praktyczne uchwały adwokatów mogą być bardzo daleko idące. Należy przypuszczać, że inne organizacje zawodowe pójdą śladem adwokatów. Ciekawą jest rzeczą, jakie wysnuje wnioski z uchwały prezes Sądu Okręgowego. Należy oczekiwać, że Żydom zostanie przydzielony osobny pokój adwokacki w gmachu sądowym".

Kredyty dla polskiego rzemiosła
Rzemieślnicy wołają o ratunek

Komunalna Kasa Oszczędności m. st. Warszawy przeznaczyła, jak wiadomo, 100.000 złotych na niskoprocentowy kredyt dla najuboższych rzemieślników. Organizacje rzemieślnicze podjęły zabiegi, aby również inne kasy komunalne weszły na drogę pomocy kredytowej dla rzemiosła.

Na odbytej konferencji przedstawiciel związku komunalnych kas oszczędności, dyr. Roszkowski, oświadczył przedstawicielom rzemiosła, iż dążeniem związku będzie, aby przykład Kasy Komunalnej m. st. Warszawy znalazł naśladowców w innych kasach oszczędności. Reprezentanci rzemiosła uzyskali zapewnienie, że Komunalne Kasy Oszczędności starać się będą w miarę swoich możliwości obsługiwać rzemiosło kredytami nawet z własnych zasobów kapitałowych.

Niezależnie od własnej akcji kredytowej Kasy Komunalne gotowe są pośredniczyć w rozprowadzaniu kredytów przyznanych rzemiosłu przez Bank Gospodarstwa Krajowego pod warunkiem, iż nie będą zmuszone do przyjmowania gwarancji za zwrot kredytu przez kredytobiorców. Zasadnicza ta sprawa ma być rozstrzygnięta przez Ministra Skarbu.

Od 17 lutego
debata budżetowa w Sejmie

Debata budżetowa na plenum Sejmu rozpocznie się w poniedziałek 17 b. m. i trwać będzie bez przerwy do środy, 26 b. m. W dniu tym nastąpi uchwalenie budżetów na rok 1936-37 oraz ustawy skarbowej w drugiem i trzeciem czytaniu.

Zakończenie rokowań
o umowę polsko-belgijską

Rokowania handlowe polsko - belgijskie, toczące się w Warszawie, zostały ukończonen w dniu 1 b. m. i w związku z tem dokonano wczoraj parafowania umowy. Podpisanie umowy nastąpi w niedługim czasie w Brukseli.

LUTY

13

CZWARTEK

SŁOŃCE	
wschód	zachód
6—53	16—43
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
23—49	8—18
Ut. dnia	Przybyło
9—44	2—2

Dziś św. Grzegorza
Jutro św Walentego

TEATRY

TEATR WIELKI: Dziś „Tosca" z Baklanoffem, Wermińską i Drabikiem.

TEATR NARODOWY: Dziś „Wielki Fryderyk" Nowaczyńskiego w reżyserji i z udziałem Solskiego. We środę dla upamiętnienia daty 100-lecia dawnego Teatru Rozmaitości (Narodowego) „Cyd".

TEATR POLSKI: Dziś i w piątek „Zburzenie Jerozolimy". We czwartek „Stare wino".

TEATR NOWY: Dziś „Był sobie więzień" Anouilh'a, z Cwiklińską, Z. Chmielewskim, Krzemińskim, Maszyńskim, Zniczem i inn.

TEATR LETNI: Dziś i jutro „Codziennie o 5-ej".
W sobotę 15 b. m. premjera nowej komedji „Raz się tylko żyje" Kiedrzyńskiego.

TEATR MAŁY: Dziś „Żołnierz i bohater" Shawa po raz 136-ty.

STOŁECZNY TEATR POWSZECHNY: Dziś „Roxy" o godz. 7 wiecz. przy ul. Narbutta 14.

TEATR ATENEUM: Dziś i jutro „Pan Geldhab" Fredry z Jaraczem w reżyserji Perzanowskiej.

TEATR KAMERALNY: Dziś i jutro „Matura".

TEATR MALICKIEJ (Karowa 18) Codziennie wieczorem „Trafika pani generałowej" Bus - Feketiego.

REDUTA (Kopernika 36/40): Codziennie komedja I. Grabowskiego p. t. „Niewierny Tomek".

CYRULIK WARSZAWSKI: Dziś i codziennie nowa rewja „Mycie głowy" — 7.15 i 9.30.

CYRK STANIEWSKICH: Dziś i codziennie o 8.20 nowy program cyrkowy i wielki międzynarodowy turniej walk zapaśniczych.

Dantejskie sceny w „Zofjówce"

podczas pożaru w domu obłąkanych

Dantejskie sceny rozgrywały się w Otwocku dziś w nocy podczas wielkiego pożaru, który wybuchł w zakładzie dla umysłowo chorych żydów „Zofjówka".

O godz. 10-ej wieczorem intendent Zakładu zauważył płomienie na dachu czwartego pawilonu, w którym przebywa 65 chorych umysłowo. Zamiast natychmiast zaalarmować straż, obudził służbę i przystąpił do ratowania chorych oraz do usuwania urządzeń. Z tego też powodu straż pożarna, której remiza znajduje się w odległości 3,5 km. od „Zofjówki", przybyła z poważnem opóźnieniem. Cały dach objęty był płomieniami. Spłonęły również ścianki działowe. Kiedy strażnicy przystąpili do akcji, to okazało się, że jest brak wody, ponieważ wskutek silnego mrozu (12 st.) wszystkie studnie były zamarznięte. Musiano wobec tego uruchomić kursy beczkowozów aż do remizy co naturalnie utrudniało akcję ratowniczą.

Na miejsce pożaru przybyła cała policja otwocka, oraz władze miejskie. Strażacy byli zajęci gaszeniem pożaru, zaś policjanci obsługa zakładu pracowali nad przetransportowaniem obłąkanych do sąsiednich pawilonów. Widok chorych umysłowo przejętych niezwykle pożarem, był wstrząsający.

Rozlegały się niemilknące krzyki, mrożąc krew w żyłach. Obłąkani bali się pozostawać na dworze, z drugiej zaś strony nie chcieli wchodzić do pawilonów. Dzięki energicznej akcji służby, udało się sytuację opanować i wszystkich chorych ulokować w bezpiecznem miejscu.

Pożar zlikwidowano dopiero o godz. 2-ej w nocy. Akcją straży ogniowej kierował komendant Kowalski i jego zastępca p. Kaufman - Gurewicz. Gmach udało się uratować, spłonął tylko dach oraz sufity i przepierzenia. Uratowano również znajdujące się w piwnicy dwa wagony węgla i magazyn bielizny.

Władze śledcze prowadzą obecnie dochodzenie w celu ustalenia przyczyn pożaru!

Liga Przeciwhałasowa

Powstaje w Warszawie

Podkomisja, wyłoniona przez komisję główną do zwalczania hałasu przy Związku przedsiębiorstw komunikacyjnych w Polsce, przystąpiła do ustalenia sposobów powołania do życia Ligi przeciwhałasowej w Warszawie.

Liga ta ma być oparta nietylko na współdziałaniu i poparciu osób fizycznych, lecz głównie osób prawnych: związków, stowarzyszeń i tp., które propagowałyby cele i zadania Ligi śród szerokich warstw ludności, jak naprz. Związek Miast, Związek stow. przyjaciół Wielkiej Warszawy, związki właśc. nieruchomości i lokatorów, związki właśc. taksówek i kierowców, stow. lekarzy i higjenistów, rzemieślników, nauczycieli, dziennikarzy, przemysłowców budowlanych, pań domu etc.

Wkrótce projektowane jest zwołanie zebrania informacyjno - organizacyjnego, na którem byłyby ustalone zasady statutu i działalności Ligi.

Należy się spodziewać, że tak aktualne zagadnienie zwalczania hałasu znajdzie szeroki oddźwięk i należyte poparcie jaknajszerszych sfer. W odróżnieniu od niektórych innych organizacyj społecznych, Liga taka miałaby szerokie pole do pracy.

W krajach zachodnich, dzięki ożywionej działalności podobnych lig, osiągnięto w dziedzinie zwalczania hałasu b. poważne wyniki.

Automatyzacja telefonów

pod Warszawą

Ministerstwo Poczt i Telegrafów postanowiło przeprowadzić automatyzację telefonów w okolicach podwarszawskich. W roku bieżącym przystąpią władze pocztowe do budowy central automatycznych w Milanówku, Podkowie Leśnej, Grodzisku, Pruszkowie i Błoniu.

Plan budowy przewiduje, iż zaautomatyzowane telefony mają być oddane do użytku abonentów jeszcze w roku bieżącym.

RADJO

Czwartek, dn. 13 lutego

6.30 „Kiedy ranne"... 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). W przerwie o godz. 7.20 Dziennik por. 7.50 Progr. na dz. bież. 8.00 Aud. dla szkół.

11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dzien. południ. 12.15 Poranek muzyczny dla młodzieży szkół powsz. (ze Lwowa). W programie pieśni ludowe. 13.00 J. S. Bach: Sonata d-moll na skrzypce solo w wyk. A. Buscha (pł.). 13.25 Chwilka gosp. domowego.

15.15 Wiad. o eksporcie. 15.20 Przegl. giełd. 15.30 Muzyka lekka. 16.00 „Gadaninka Starego Doktora". 16.15 Recital fortepianowy Reny Den. S. Taniejew: Preludjum i Fuga (I-e wykonanie). Fr. Liszt: Rapsodja Nr 6. St. Moniuszko — Ign. Friedman: Wiosna. W. Maliszewski: Matelot 16.45 „Cała Polska śpiewa" — pieśni ludowe. 17.00 „O pomocy w samokształceniu" — odczyt, wygł. dr. Al. Hertz. 17.15 Recital skrzypcowy L. Hakowskiej 17.40 „Książka i wiedza": O książce J. Bułhaka „Estetyka światła" — dr. A. Wieczorek 17.50—18.30 Koncert Polskiej Kapeli Ludowej. W progr. tańce polskie 18.30 „Film, plastyka, architektura" 18.40 „Jak spędzić święto?" 18.45 Progr. na dz. nast. 18.55 „Kącik dla młodzieży wiejskiej". 19.05 Konc. rekl. 19.35 Wiad. sport. 19.50 Pogad. aktualna. 20.00 „Nas dwóch i jeden smoking" — lekka audycja muzyczna (ze Lwowa). 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 „Obrona przeciwlotniczo - gazowa"— pogad. 21.00 Powszechny Teatr Wyobraźni: słuchowisko oryginalne KRYSTYNY GRZYBOWSKIEJ „SKRZYDŁA" (z Krakowa). 21.35 „Nasze pieśni w wyk. I. Gadejskiej. 21.55 TRANSMISJA I REPORTAŻ Z ZIMOWYCH IGRZYSK OLIMPIJSKICH W GARMISCH - PARTENKIRCHEN. 22.40 „Płyta za płytą" W przerwie o godz 23.00 Wiad. meteor. dla żeglugi powietrznej.

PIĄTEK, dnia 14. II.

6.30 „Kiedy ranne...". 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.) W przerwie o godz. 7.20 Dziennik por. 7.50 Program na dz. bież. 8.00 Aud. dla szkół.

11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dzien. południ. 12.15 Aud. dla szkół (dla dzieci starszych): „Nocna wyprawa" obrazek z dzieciństwa M. Kopernika w opr. F. Stefana. 12.40 Muzyka. 13.25 Chwilka gosp. domowego. 13.30 „Z rynku pracy". Przerwa.

15.15 Wiad. o eksporcie. 15.20 Przegląd giełd. 15.30 Koncert Zespołu W. Tychowskiego. 16.00 Pogad. dla chorych w opr. ks. kapelana M. Rękasa (ze Lwowa). 16.15 Koncert Ork. T. Seredyńskiego (ze Lwowa). 16.45 „Przyroda w lutym" — pogad. przyrodn. dla dzieci, wygłosi St. Sumiński. 17.00 „W obserwatorjum Astronomicznem Uniwersytetu Jagiellońskiego". Wywiad. dr. F. Buleckiego z prof. Banachiewiczem. 17.15 „Minuta poezji": wiersze ze zbioru „Rozmowa z ojczyzną" J. Łobodowskiego, recytuje J. Kreczmar.

17.20. TRANSMISJA Z ZIMOWYCH IGRZYSK OLIMPIJSKICH W GARMISCH-PARTENKIRCHEN.

18.00 Konc. w wyk. Zespołu męskiego Stow. Śpiew. „Echo" (z Łodzi). 18.30 Pogad. aktualna. 18.40 Pogad. społeczna. 18.45 Program na dzień nast. 18.55 „Skrzynka roln." — inż. W. Tarkowski. 19.05 Konc. rekl. 19.35 Wiad. sportowe. 19.45 Komunikat śniegowy z Krakowa. 19.50 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R. 20.00 „Monolog przysłowiowy" — S. Karpińskiego.

20.10. „Lohengrin" - opera w 3-ch aktach Ryszarda Wagnera (w skrócie).

W przerwie I-szej k. godz. 21.00 — Dzien. wiecz. W przerwie II-giej ok. g. 21.50 — „Obrazki z Polski współcz.".

22.30. „REPORTAŻ Z IGRZYSK OLIMPIJSKICH W GARMISCH-PARTENKIRCHEN".

22.35 „Skrzynka techn." — red. W. Frenkiel. 22.50 Muzyka tan. z dancingu „Cafe Club". W przerwie o godz. 23.00 — Wiadomości meteor. dla żeglugi powietrznej.

KINA

ATLANTIC: „Ostatnie dni Pompei"
AMOR: „Sprzedany Głos" i „Ich Noce".
ACRON: „Dwie Joasie" i „Bajka o krasnoludkach".
ANTINEA: „Wielkie Wydarzenie„ Pat i Patachon, jako jazbandyci.
AS: Buster Keaton jako „Zakochany zegarmistrz".
BAŁTYK: „Dawid Copperfield".
CAPITOL: „Dodek na froncie".
CASINO: „Dom Nr. 56".
COLOSSEUM: „Człowiek wilk" i rewja.
COLESSEUM MAŁE: „Bohater i Rio Grande".
CORSO: „Bengali" i rewja.
EUROPA: „Nie odchodź ode mnie".
FILHARMONJA: „Karjera".
FORUM: „Tajemnica Dr. Handlera" i „Niebezpieczny kochanek".
FAMA: „Dom Nr. 56".
HOLLYWOOD: „Wiosna w Paryżu".
HELJOS: Wolska 8. „Nie miała baba kłopotu".
ITALIA: „Annapolis".
KOMETA: „Piekło" i rewja.
LOS: „Byli sobie dwaj hultaje".
MAJESTIC: „Potwór".
MARS: „Niedokończona Symfonja"
MEWA: „Ostatni Romans Króla" i „Ilonka".
METEOR: „Kwiaciarka z Prateru" i „Skandale miljonerów".
MIEJSKI: „Melodje wielkiego miasta".
MUCHA: „Marzące usta" i „Ulica Szaleństw".
NOWA TOMBOLA: „Jestem Zbiegiem" i „Jej szampańska noc".
OKO PRASKIE: „Tygrys Pacyfiku" i „Nasz chleb powszedni".
PAN: Manewry miłosne".
PAR. ŚW. ANDRZEJA: „ABC miłości".
PETIT TRIANON: „Idziemy po szczęście" i „Szanghaj".
POPULARNY: „Walczę o życie" i rewja.
PRAGA: „Chińskie Morza" i rewja.
RAJ: „Antek Policmajster".
RENA: „Kwiaciarka z Prateru" i „Dr. Mabuse".
RIALTO: „Arcylokaj".
ROXY: „Indyjscy Piechurzy".
ROMA: „Śluby ułańskie" i dodatki.
STYLOWY: „Katarzynka".
SFINKS: „Zapomniany człowiek" i rewja.
SOKÓŁ: „Niedokończona Symfonja" i dod.
ŚWIAT: „Legjon Nieustraszonych" i „Miasto Duchów".
TON: „Rapsodja Bałtyku".
UCIECHA: „Nasze Słoneczko" i „Małżeństwo z ogłoszenia".
UNJA: „Droga bez powrotu" i rewja.

Postulaty kierowców

w związku z tygodniem ciszy nocnej

Zarządzenia o Tygodniu Ciszy Nocnej zostały naogół nader przychylnie przyjęte przez kierowców, którzy w większości wypadków za stosowali się do poleceń władz. Kierowcy wskazują jednak na to, że zarządzenia w tej mierze nie były przestrzegane przez dorożkarzy, konnych, woźniców i przechodniów. Szczególnie postępowanie powożących, a głównie dorożkarzy konnych, nietylko nie ułatwiało, ale znacznie utrudniało zadanie kierowcom.

Byłoby pożądane, aby władze policyjne zwróciły na to uwagę również w porze dziennej, albowiem powożący pojazdami konnymi przeważnie nie stosują się do przepisów drogowych, utrudniając nie zmiernie ruch samochodowy.

Winna być też zwrócona większa uwaga na przechodniów, którzy w dalszym ciągu zachowują się na jezdni, jak na chodnikach.

Z miasta

WĘGLA W WARSZAWIE JEST DOSYĆ

W związku z panującymi mrozami, daje się zauważyć w Warszawie zwiększone zapotrzebowanie węgla. Jednak wszelka obawa co do ewentualnego braku opału jest całkowicie płonna, albowiem zapasy węgla w stolicy są b. duże i nawet w razie wstrzymania wszelkich nowych dostaw, posiadane ilości starczyłyby do końca okresu zimowego. Wszelkie żądane ilości są dostarczane najpóźniej w ciągu 2 dni. Niema również mowy o jakiejkolwiek podwyżce cen węgla, gdyż hurtownicy, po dłuższym zastoju, myślą obecnie tylko o wyprzedaży nagromadzonych zapasów.



ZMNIEJSZONY DOWÓZ WARZYW SPOWODU MROZÓW

Spowodu panujących mrozów, dowóz warzyw do Warszawy zmniejszył się przeciętnie o połowę. Ceny wszystkich warzyw, z wyjątkiem wszelkich gatunków kapusty oraz marchwi, buraków i brukwi, podrożały w granicach od 10 do 15 proc. Cena ziemniaków, w porównaniu z okresem przed mrozami, podniosła się z 4 zł. 50 gr. — 5 zł. 50 gr. do 5 zł. 50 gr. — 6 zł. 50 gr. za 100 kg.

PODROŻENIE MASŁA

Komisja notowań cen nabiału postanowiła notować od 12 b. m. następujące orjentacyjne ceny masła: wyborowego w opakowaniu i w blokach — 3 zł. 30 gr. (dotychczas 3 zł. 10 gr.), w drobnem opakowaniu firmowem — 3 zł. 40 gr. (dotąd 3 zł. 20 gr.), deserowego II gat. — 3 zł. (2 zł. 80 gr.), mleczarskiego solonego — 2 zł. 90 gr. (2 zł. 70 gr.) i osełkowego — 2 zł. 70 gr. (2 zł. 50 gr.), wszystko za kg. w sprzedaży hurtowej, nadto jaj świeżych 10 gr. (8½ gr.) za sztukę.

PODROŻENIE MLEKA

Ta sama komisja postanowiła notować od 12 b. m. w hurtowym cenniku dla detalistów ceny mleka: surowego pełnego — 22 gr. (dotąd 20 gr.) za litr oraz surowego w butelkach 1000-gramowych — 27 gr. (dotychczas 25 gr.) i w półbutelkach — 500 gramowych 15 gr. (dotąd 14 gr.), śmietany homogenizowanej o zawartości 25 proc. tłuszczu — 1 zł. 40 gr. (1 zł. 30 gr.) i zwykłej — 1 zł. 30 gr. (1 zł. 20 gr.) za kg.

USTĄPIENIE DYREKTORA WYDZIAŁU SPRAW OGÓLNYCH

Dotychczasowy dyrektor wydziału spraw ogólnych w Zarządzie Miejskim, uprzednio dyrektor biura personalnego Zarządu Miejskiego, p. Józef Krzyczkowski opuścił to stanowisko, przechodząc do jednego z ministerstw. Obowiązki dyrektora wydziału spraw ogólnych pełni, podczas nieobecności wice-dyrektora Skrzetuskiego, wice-dyrektor Pleszczyński.

Strajki i zatargi

na terenie stolicy

W inspekcji pracy I okręgu odbyła się dwustronna konferencja w sprawie niestosowania się właścicieli wytwórni wafli do płac ustalonych w umowie zbiorowej. W wyniku konferencji zawarto porozumienie, którego mocą warunki umowy zbiorowej, zawartej 16 kwietnia 1934 r., zostały przedłożone do 1 kwietnia 1936 r. Zmiana warunków po tym terminie będzie mogła być dokonana jedynie za uprzedniem ustawowem wypowiedzeniem.

W fabryce kartonaży przy ul. Towarowej 30 wybuchł zatarg na tle zalegania w wypłacaniu zarobków. Na konferencji w inspekcji pracy zatarg zlikwidowano w drodze ugodowej. Fabrykant zobowiązał się wypłacić zaległości w ustalonych terminach.

Strajk w Pol. Tow. Asfaltowem, wywołany nieprzyjęciem do pracy 3 robotników, którzy pracowali w ub. sezonie, został zlikwidowany dzięki interwencji inspekcji pracy. Firma zobowiązała się przyjąć z rozpoczęciem sezonu tych robotników tytułem próby do innej pracy.

W fabryce gilz „Reklama" przy ul. Złotej trwa strajk, wywołany niskiemi płacami zarobkowemi. Robotnicy domagają się podwyżki płac. Interwencja w inspekcji pracy narazie nie doprowadziła do porozumienia.

Jak zapobiec dalszemu niszczeniu

lasku Bielańskiego

W związku ze zbliżającym się przyborem wiosennym wód w Wiśle, należy się liczyć z dorocznem zjawiskiem zabrania dużego odcinka nieuregulowanego brzegu bielańskiego przez napierające wody. Jak wiadomo, w ostatnich 50 latach Wisła zniszczyła około 40 ha lasku Bielańskiego, o czem świadczy wytworzony w tem miejscu łuk, gdzie nurt Wisły wdarł się wgłęb lądu, docierając prawie do klasztoru na Bielanach. Przed kilkudziesięciu laty brzeg Bielański biegł w miejscu ,w którem obecnie płynie środek Wisły.

Na zebraniu delegatów dzielnic przylegających do wybrzeży Warszawy: prawobrzeżnego i lewobrzeżnego, uchwalono zwrócić się do zarządu dróg wodnych z prośbą, aby w pierwszym rzędzie prowizorycznie zabezpieczył brzeg Bielański na odcinku około 800 metrów między wałami Potockim i Młocińskim w celu uchronienia go od dalszej dewastacji, z tem, aby jeszcze w tym roku wybudowano na tym niewielkim odcinku maski ochronne celem odsunięcia nurtu Wisły na środek rzeki i tem samem zabezpieczenia brzegu Wisły od naporu wód i lodu.

Koszty tej inwestycji nie będą wielkie, gdyż nie zajdzie potrzeba przywożenia ziemi, a w ten sposób zapobiegnie się dalszemu coroczonemu porywaniu przez Wisłę stuletnich drzew z lasku Bielańskiego.

Wypadki i kradzieże

Okradzenie policjanta. Na ul. Pytlasińskiego, w Mokotowie niema ani jednej lampy elektrycznej. Jedyna lampa na ul. Konduktorskiej i Pytlasińskiego jest gaszona o godz. 23-ej. Ciemności te ułatwiają opryszkom okradanie mieszkań, lub strychów. Onegdaj w nocy, nieznani złodzieje dostali się na strych domu przy tejże ulicy, skąd skradli 90 sztuk bielizny, wartości około 500 zł. stanowiącej własność poster. XVI-go komisarjatu Józefa Kaflińskiego. Złodzieje wyrzucili bieliznę ze strychu na ulicę.

Samobójstwo, czy zbrodnia? W Ząbkach gm. Marki, wczoraj przez całą noc trwała awantura w domu Józefa Wyrzykowskiego, gdzie zamieszkuje zięć jego, 29-letni Kazimierz Jędrachowski, który ożenił się zaledwie przed 5-ciu miesiącami. Po północy, Wyrzykowski zgłosił się na posterunku policji, oświadczając, iż zięć urządza awanturę, przyczem grozi zemstą teściowi. Rano Wyrzykowski po raz drugi przyszedł na posterunek, oświadczając, iż zięć przebił się nożem. Na miejsce przybył komendant posterunku, który zastał Jędrachowskiego nieprzytomnego z poderżniętem gardłem. Na podłodze leżała brzytwa. J. w stanie b. ciężkim, pogotowie prywatne przewiozło do szpitala Przemienienia Pańskiego. W związku z tą sprawą policja aresztowała małż. Wyrzykowskich, oraz syna ich, ponieważ krążą pogłoski, że jakoby Wyrzykowski poderżnął gardło zięciowi.

Kradzież w tramwaju i pościg za złodziejem. Wczoraj o godz. 10-ej min. 20, do tramwaju linji „4", jadącego w kierunku Pragi, wsiadła do wagonu silnikowego Nr. 165, jakaś kobieta, która postawiła na przednim pomoście 2 paczki, a sama usiadła wewnątrz wagonu. Przy zbiegu ul. Nalewek i Franciszkańskiej, na zakręcie, jakiś złodziej porwał jedną paczkę i rzucił się do ucieczki w stronę ul. Nalewek. Za uciekającym pobiegła właścicielka paczki. Tramwaj zatrzymano przez 10 minut. Ponieważ pasażerka nie powracała, tramwaj ruszył. Konduktor Nr. 1274 drugą pozostawioną paczkę oddał w zajezdni na Pradze.

Zajścia w Grudziądzu

Bezrobotni oblegli ratusz

„Dzień Pomorski" donosi:

Wczoraj w gmachu Ratusza grudziądzkiego doszło do pożałowania godnych wypadków, które pociągnęły za sobą poturbowanie dwóch funkcjonarjuszów policji i przytrzymania w areszcie policyjnym kilkunastu osób spośród bezrobotnych. Przebieg zajścia był następujący:

Od samego rana w korytarzach Ratusza, zwłaszcza w części parterowej, gdzie mieści się Wydział Opieki Społecznej, gromadzić się zaczął tłum bezrobotnych, który wkrótce urósł do liczby kilkuset osób. Urzędników magistrackich przyzwyczajonych zresztą do tego rodzaju widoku, uderzyło jednak, że wśród tłumu widziało się sporo zupełnie obcych twarzy, a więc ludzi, którzy wedle wszelkiego prawdopodobieństwa dotychczas z akcji zapomogowej nie korzystali, a może nawet częściowo wogóle nie byli mieszkańcami Grudziądza.

W pewnej chwili z zebranego tłumu padać zaczęły podburzające okrzyki z żądaniem dania bezrobotnym węgla. Okrzyki stawały się coraz głośniejsze, w końcu zaś zaczęto gwałtownie dobijać się do zamkniętych drzwi Wydziału Opieki Społecznej. Wówczas do bezrobotnych wyszedł naczelnik Wydziału Opieki Społecznej p. Talarczyk i zaczął uspakajać wzburzonych, oświadczając, że Zarząd Miejski jutro przystąpi do wydawania bezrobotnym węgla. Zamiast jednak spodziewanego uspokojenia, słowa te wywołały wręcz odwrotny skutek — mianowicie zaczęto coraz głośniej domagać się nietylko węgla, lecz i chleba oraz wogóle zwiększenia doraźnych zasiłków.

Ponieważ tłum stawał się coraz bardziej natarczywy, w celu przywrócenia porządku wezwano policję. To dolało jeszcze więcej oliwy do ognia. Ktoś pochwycił stojące na korytarzu krzesło; w mig krzesło połamano na kawałki a grupa bezrobotnych, uzbrojona w odłamki drzewa, natarła na przybyłych policjantów. Wywiązała się walka, w której trakcie dwaj posterunkowi Weber i Wolant zostali tak silnie pobici, że musieli następnie udać się do lekarza.

W końcu policji udało się przywrócić porządek. Przytrzymano przytem i osadzono w areszcie policyjnym kilkanaście osób, — przypuszczalnie głównych podżegaczy.

Niewątpliwie wszyscy rozumieją, że wśród grudziądzkich bezrobotnych panuje duże rozgoryczenie spowodu długotrwałego braku pracy i środków do życia, trudno jednak oprzeć się wrażeniu, że w opisanym wyżej wypadku działali jacyś świadomi mąciciele, którym z tych, czy innych względów zależy na sianiu niepokoju i wywoływaniu awantur. Specjalnie w tej chwili, kiedy czynione są nieustanne wysiłki w kierunku ruszenia z miejsca sprawy Pe-Pe-Ge i kiedy wysiłki te zaczynają dawać pierwsze konkretne rezultaty, bezrobotni grudządzcy powinni zdobyć się na spokój i zimną krew, aby nie utrudniać władzom miejskim i bez tego trudnej sytuacji.

Oficer przed sądem

za zastrzelenie plutonowego

KRAKÓW, 12.2. — Przed Wojskowym Sądem Okręgowym nr. 5 w Krakowie stanął dziś podporucznik Grzegorz, oficer zawodowy 2 dyonu artylerji konnej z Dubna, który w nocy z 31 grudnia na 1 stycznia b. r. około godz. 2 ej zastrzelił w Rybniku przed kawiarnią „Apollo", plutonowego Chromika. Podporucznik Jerzy Grzegorz urodził się w roku 1911 w Bobrku na Śląsku Opolskim.

Akt oskarżenia zarzuca mu, że w dniu 1-go stycznia w nocy około godz. 2 ej w Rybniku, gdzie był na urlopie odpoczynkowym: 1) przy wychodzeniu z kawiarni „Apollo" razem ze ś. p. plutonowym Franciszkiem Chromikiem, w odpowiedzi na słowa oskarżycielki prywatnej Marji Chromikowej, żony plutonowego Chromika: „Co mąż zawinił? O co chodzi? Za co go pan aresztuje?" — odtrącił ręką oskarżycielkę prywatną Chromikową, naruszając w ten sposób jej nietykalność cielesną, czem dopuścił się występku przeciwko życiu i zdrowiu z art. 239 par. 1 k. k. za co powinien ponieść karę w myśl przepisów tego prawa; 2) pod wpływem silnego wzruszenia wywołanego podchmieleniem alkoholowem pobudliwością swego charakteru oraz zdyscyplinowanem zachowaniem się denata ś. p. plutonowego Chromika, zabił go w ten sposób, że na ulicy przed kawiarnią „Apollo" dał do denata dwa strzały z pistoletu Mauser, co spowodowało krwotok płuc i wątroby. Ś. p. plutonowy Chromik zmarł o g. 14.15 w szpitalu. Podporucznik Grzegorz dopuścił się tem zbrodni przeciwko życiu i zdrowiu z art. 225 par. 2 k. k., za co powinien ponieść karę w myśl tego przepisy karnego, przy zastosowaniu art. 25 par. 1 k. k.

Skarb w ogródku

Dalsze śledztwo trwa

POZNAŃ, 12.2. — W sprawie wykopanego skarbu w ogródku posesji przy ul. Piłsudskiego nr. 55, której właścicielkami są siostry pp. Stefanja i Henryka Flaum, dowiadujemy się obecnie następujących szczegółów.

Franciszek Gartmann, ogrodnik - eksporter, który złoto, znalezione przez Nowaka, zamienił w „Bank für Handel und Gewerbe" na złote polskie, uzyskaną sumę w wysokości ponad 8 tys. zł. wypłacił siostrom Flaum, czemu zawdzięcza, że sąd go bez kaucji po przesłuchaniu zwolnił. Tem samem panie Flaum nie mają już żadnych pretensyj cywilno - prawnych wobec p. Gartmanna.

Panie Flaum jednakże nie są z tego zadowolone, że otrzymały tylko ekwiwalent znalezionego skarbu w złotych polskich, twierdząc, że mają prawo żądania skarbu w tym stanie, jak go znaleziono.

Nowak przebywa nadal w areszcie śledczym, a to z tego powodu, ponieważ pewne poszlaki wskazują na to, że poza złotem, znalazł w skrzynce również drogocenną biżuterję, do czego jednak przyznać się nie chce. Twierdzi mianowicie, że znalezione przez policję przy rewizji domowej pierścienie nie pochodzą z wykopanej przezeń skrzynki. Pierścienie te — opowiada — kazał u jubilera wykonać z dwóch złotych monet.

Nowak twierdzi także, że nie szukał dla siebie w okolicy Poznania posiadłości, którą zamierzał zakupić. Tymczasem jest dowiedzione, że przy poszukiwaniu odpowiedniego gruntu pośredniczył mu niejaki Bartkowiak z Dopiewa.

Śledztwo jeszcze nie jest ukończone, ale jest na dobrej drodze, a główny świadek ma widoki na uzyskanie nagrody, wyznaczonej za wykrycie sprawcy.

Hotel „Monopol"

był domem publicznym

Za nierząd, uprawiany w hotelu „Monopol" przy ul. Marszałkowskiej 106 zasiedli dziś na ławie oskarżonych właściciel hotelu, Fiszel Lejman, zarządca, Jakób Rybak, oraz portjerzy: Stanisław Katański i Jan Gwiazda. Hotel służył specjalnie nierządowi, przyczem portjerzy robili ułatwienia parkom, w razie, gdy groziła im kontrola policji. Wówczas tylnem wejściem wyprowadzano parki do sąsiedniego kina „Apollo". Nadto na warcie stała przed bramą kobieta i sygnalizowała zbliżanie się policji.

Z zeznań kierownika wydziału bezpieczeństwa wynika, że hotel „Monopol" utrzymywał się wyłącznie z wynajmowania pokojów do uprawiania rozpusty, a w 1934 r. podczas zjazdu Polaków Ameryki nie chciał udzielić ani jednego pokoju, oświadczając, że to się nie opłaca, bo „w inny sposób mogą zarobić po 5 zł. za godzinę".

Burza o sile orkanu

nad Gdańskiem i Sopotami

GDAŃSK, 12.2. Od kilku dni szaleje na Bałtyku burza o sile orkanu. Ostatniej niedzieli burza ta, połączona chwilami z dużemi opadami śniegu, osiągnęła swój najwyższy szczyt. Całe wybrzeże gdańskie zalewały olbrzymie fale, wyrządzając tu i owdzie poważne szkody. I tak np. deptak pod Wisłoujściem oraz znajdujące się tam krzewy zostały poważnie uszkodzone.

Na falach pod Wisłoujściem i Westerplatte zauważono znaczną ilość desek i belek, pochodzących prawdopodobnie z jakiegoś pomostu. Z pomostu w Sopotach zerwały fale kilka desek. Spowodu silnej burzy około 50 rybackich kutrów motorowych z Pomorza niemieckiego szukać musiało schronienia w porcie gdańskim. Załogi kutrów tych łowiły ryby niedaleko półwyspu helskiego.

W porcie i na wybrzeżu, mimo szalonego wiatru i przejmującego zimna, znalazło się dużo ludzi, którzy z zainteresowaniem przyglądali się groźnemu żywiołowi.

Zona i dzieci spłonęły

gdy ojciec siedział w więzieniu

ŁODZ, 12. 2 (Tel. wł.). We wsi Tarzeniewice w okolicy Piotrkowa stanął w płomieniach dom Lucjana Żarskiego. Wszelka pomoc była już spóźniona. Dom spalił się doszczętnie a wraz z nim wszyscy jego mieszkańcy. W domu znajdowała się żona Żarskiego, 22-letnia Regina, córeczka jej 4-letnia Irena oraz półroczny synek Wiesław.

O tragedji dowiedział się Żarski dopiero następnego dnia, gdyż od kilku tygodni przebywa on w więzieniu w Bełchatowie.

Likwidacja bandy nicponiów

którzy wybijali szyby w pociągach

Wobec nieustających wystąpień chuligańskich w okolicach podstołecznych polegających na wybijaniu szyb w pociągach dalekobieżnych i strzałach do pociągów, podjęła policja pow. warszawskiego energiczne dochodzenia, które doprowadziły do aresztowania sprawców bezprzykładnych tych wyczynów.

Na terenie powiatu zatrzymanych było blisko 20 osób podejrzanych o udział w tych napadach. W wyniku konfrontacji z kasjerem kolejowym w Ząbkach, dróżnikami kolejowemi i podróżnymi, którzy odnieśli rany wskutek rzucania kamieni, osadzono w areszcie 3 osoby z niejakim Stanisławem Malakiem na czele. Będą oni odpowiadać za systematyczne niszczenie mienia kolejowego przez wybijanie szyb w pociągach.

Ustalono, że rannym w czasie takiego wystąpienia, w pociągu Nr. 743 zdążającym z Warszawy do Łomży, był m. in. komisarz

Zielonedrzewo oszalała

po wybuchu petardy

KATOWICE, 12. 2 (tel. wł.). Niewykryci sprawcy wrzucili petardę do mieszkania żydówki Róży Zielonedrzewo w Katowicach przy ulicy Sokolskiej.

Z przestrachu Zielonedrzewo dostała ataku szału, tak, że musiano ją przewieść do zakładu dla umysłowo chorych w Rybniku.

Dziś zjazd rabinów

w sprawie uboju rytualnego

Jutro o godz. 10-ej rano rozpoczyna się zjazd 152 rabinów i cadyków cudotwórców z całej Polski. Zjazd obradować będzie przy ul. Twardej 6 w wielkiej sali Zw rabinów. Prace potrwają do późnego wieczora.

Wyłonione będą następujące komisje: do spraw uboju rytualnego, do spraw rzezaków, komisja polityczna, oraz komisja zbiórki materjałów, mających udowodnić że ubój rytualny jest najhumanitarniejszy. Podzielono już nawet referaty. Mianowicie rabin Chaim Pozner z Warszawy mówić będzie o sytuacji ogólnej, rabin Ojzer Grodzieński z Wilna wygłosi referat o rzezakach, a cadyk Majfel z Nowego Dworu zapozna rabinów z sytuacją polityczną w związku ze sprawą uboju rytualnego.

Ustalono, że przybędą na zjazd znani cadycy cudotwórcy z Aleksandrowa, Sochaczewa, Białej Podlaskiej, Radzynia i Modzic. Nie stawi się jednak na zjazd znany cadyk Landau ze Strykowa, który miał zabrać głos w sprawie uboju rytualnego. Cadyk ten bowiem zmarł dziś w nocy w Otwocku.

* * *

Obecnie około 150 rabinów z Małopolski znajduje się w Krakowie, dokąd tłumnie przybyli cadycy i rabini na ślub Salomona Frenkla, syna słynnego krakowskiego rabina, Symchy Frenkla. Ślub odbył się wczoraj w sali hotelu „Londyńskiego" na Stradomiu. Sale hotelowe nie mogły pomieścić tłumnego napływu gości, tak, że dla opanowania sytuacji i utrzymania porządku przy weselnych zabawach' sprowadzono straż ogniową. Uroczystości ślubne trwać będą 8 dni.

Bezpośrednio po ślubie Salomona Frenkla odbędą się zaślubiny drugiego syna rabina Frenkla, który będzie się żenił z córką rabina warszawskiego, A. Perlowa. Na wesele m. in. przybył rabin Spira z Munkacza na Słowaczyźnie. W czasie uroczystości weselnych między rabinami odbyła się narada na temat zgłoszonego do Sejmu wniosku w sprawie zniesienia uboju rytualnego.

Dziś wieczorem zgromadzeni w Krakowie rabini opuszczają uroczystości ślubne, ażeby przybyć gremjalnie na zjazd rabinacki w Warszawie

Rada miasta Włocławka

Uchwaliła znieść ubój rytualny

Sprawa zniesienia uboju rytualnego staje się coraz bardziej powszechna. Jest to konieczność gospodarcza, która mimo uchwał żydowskich o postach, musi znaleźć swój wyraz.

Ostatnio, coraz częściej zapadają uchwały rad miejskich, postanawiające zniesienie uboju barbarzyńskiego. Uchwały te zapadają, oczywiście, głosami większości polskich członków, co nie zmienia postaci rzeczy.

Wymowną ilustracją, powyższych uwag jest przebieg zebrania rady miejskiej, jakie się odbyło w dniu 6 b. m. we Włocławku. Między innemi na porządku dziennym było sprawozdanie komisji rewizyjnej i sprawa uboju rytualnego.

W sprawozdaniu tem jasno i dobitnie zostały stwierdzone liczne braki, niedokładności i niedbalstwa w gospodarce miejskiej, na co już niejednokrotnie zwracał uwagę ławnik p. Michałowski, narodowiec. Przy tej sposobności ławnik ów domagał się powołania specjalnej komisji, mającej na celu usprawnienie administracji miejskiej i dbanie o oszczędne szafowanie mieniem publicznem. Jeżeli się zwróci uwagę na opinję, jaka w tej maerji panuje wśród radnych wszystkich ugrupowań, to nie ulega wątpliwości, że na tę jednomyślność poza życiem w dużym stopniu przyczyniła się zdecydowana i rzeczowa praca, jaką na terenie rady miejskiej prowadzi grupa narodowa.

Jeszcze lepiej praca ta uwydatnia się na przykładzie wniosku o uboju rytualnym, jaki grupa narodowa wniosła w dniu 2 grudnia ub. r.

Wówczas nagłość tego wniosku upadła. Ale po 2 miesiącach na ostatniem zebraniu magistrat wystąpił z takimże wnioskiem z tą tylko różnicą, że sprawa powyższa musi być skierowana do władz państwowych, gdyż rada miejska nie jest uprawniona do przeprowadzania podobnych uchwał.

Wniosek ten obecnie został jednomyślnie uchwalony przez wszystkich radnych Polaków. Protestowali z wielkiem oburzeniem jedynie radni żydzi: Fuchs i Horn którzy nie omieszkali wspomnieć o „antysemityźmie" magistratu i nawet Sejmu.

Fantastyczny rekord

Petera Ficka

NOWY JORK, 12. 2. (PAT.).— W New Haven słynny pływak amerykański, Peter Fick (Polak z pochodzenia) ustanowił nowy fantastyczny rekord pływacki na 100 m. stylem dowolnym. Dystans ten przepłynął Peter Fick w czasie 56.4 sek. Dotychczasowy rekord światowy należał również do Peter Ficka i wynosił 56.6 sek.

Na tych samych zawodach ustanowiono kilka amerykańskich rekordów pływackich m. in. Vandeweghe na 50 jardów stylem grzbietowym uzyskał czas 27.2 sek., a na 100 m. — 1:06,4 sek.

Norweg 1-szy na 5.000 m.

Słaby czas Kalbarczyka

GARMISCH, 12. 2. (PAT.). — Bieg łyżwiarski na 5000 m. wygrał mistrz świata, Norweg Ivar Ballangrud, zdobywając w ten sposób drugi złoty medal olimpijski. Ballangrud osiągnął czas 8:19.6, bijąc rekord olimpijski.

Drugie miejsce i srebrny medal olimpijski zdobył Fin Vasenius. Osiągnął on czas 8:23,3. 3) Ojala (Irlandja. 4) Langedijk (Holandja), 5) Stiepi (Austrja), 6) Blomquist (Finlandja), 7) Hthisen (Norwegja).

W biegu na 5000 mtr. Kalbarczyk osiągnął czas 8:47,7.

Szwajcarja zwycięża

w wyścigach bobsleighowych

GARMISCH - PARTENKIRCHEN, 12.2. (PAT). W środę rano odbyły się w Garmisch dalsze wyścigi bobsleighowe czwórek. Wyścigi te miały już decydujące znaczenie dla ustalenia kolejności poszczególnych państw w czwórkach.

O pierwsze miejsce ubiegała się przedewszystkiem Szwajcarja. Zawody istotnie zakończyły się zwycięstwem Szwajcarów, którzy nieoczekiwanie obsadzili nietylko pierwsze, ale i drugie miejsce, zdobywając w ten sposób zarówno złoty, jak i srebrny medal olimpijski.

Klasyfikacja drużyn przedstawia się definitywnie następująco:

1) Szwajcarja 2 (sternik Musy), w czasie 5:19,85. 2) Szwajcarja 1 (sternik Capa) 5:22,73. 3) Anglja, 4) Ameryka, 5) Belgja 2, 6) Ameryka 2, 7) Niemcy 1, 8) Belgja 1, 9) Francja 1, 10) Włochy 1.

Bieg narciarski na 18 klm.

START BIEGU

GARMISCH, 12.2. (PAT). Cała uwaga i zainteresowanie na Olimpjadzie w Garmisch skoncentrowała się w środę na biegu narciarskim 18 klm. otwartym i do kombinacji.

NA PIERWSZYM PUNKCIE KONTROLNYM

GARMISCH, 12.2. (PAT). Na pierwszym punkcie kontrolnym, znajdującym się na 6-ym kilometrze, jako pierwszy przybył Niemiec Wili Bogner, za nim Norweg Roeen i Szwed Lindgren.

SKANDYNAWSCY NARCIARZE

GARMISCH, 12.2. (PAT). Od szóstego kilometra począwszy na pierwsze miejsce wysuwają się narciarze skandynawscy. Początkowo najszybszym był Szwed Artur Haeggblad, który wyruszył jako 60-ty skolei. Drugie miejsce zajmował Lag Hagen (Norwegja), trzecim był Fin Nurmela.

Od 14-go kilometra sytuacja wyjaśniła się o tyle, że prowadzenie objęli Szwed Larsson i Fin Jalkanen. Między nimi właśnie miała się rozegrać walka o pierwszeństwo.

LARSSON NAJSZYBSZY

GARMISCH, 12. 2. (PAT.). O godz. 12.4 Szwed Larsson, witany owacyjnie przez tysiączne tłumy, przybył na metę, osiągając najlepszy czas 1:14::38. Mimo, że inni narciarze nie ukończyli jeszcze biegu, przypuszczano powszechnie, że nikt Larssonowi pierwszeństwa już nie będzie mógł odebrać.

GARMISCH, 12. 2. (PAT.). — Pierwsze miejsce w biegu na 18 klm. i złoty medal olimpijski zdobył Szwed Larsson, który przebył zmienioną trasę w czasie 1:14,38.

Drugie miejsce zajął Hagen (Norwegja), uzyskując czas 1:15:33, 3) Niemi (Finlandja) w czasie 1:16:59, 4) Matsabo (Szwecja) 1:17:2, 5) Offsbakken (Norwegja) 1:17:37, 6) Brodahl (Norwegja), 7) Rustadstuen (Norwegja), 8) Nurmela (Finlandja), 9) Haeggblad (Szwecja).

GARMISCH, 12. 2. (PAT. — Polscy narciarze startujący w biegu na 18 klm. osiągnęli następujące czasy:

Górski 1:23:11. Orlewicz 1:25:27, St. Marusarz 1:25:27, Br. Czech 1:25:55. Karpiel 1:27:31, A. Marusarz 1:31:30.

Środek na kryzys

„Townsendism" znów grozi Ameryce

Już rok temu publiczność amerykańska usłyszała o doktorze Townsend w Kalifornji. Niemałą wzbudził wtedy sensację swoim planem, który miał być jedynym środkiem na zwalczenie kryzysu. Według tego planu, wszystkie osoby starsze — ponad 60 lat, miały otrzymywać od rządu amerykańskiego pensję 200 dolarów miesięcznie. W kwietniu roku ubiegłego pomysł doktora Towsend'a rozpatrywany był na posiedzeniu kongresu Stanów i odrzucony 206 głosami przeciwko 56.

Obecnie jednak „Townsendism" znów zagraża Ameryce. Podniósł go kandydujący ze stanu Michigan reprezentant partji republikańskiej. Wobec tego plan Towsend'a jest znów gorąco omawiany i ma pewne szanse wejścia w życie. W zasadzie jest to plan bardzo prosty.

RENTA PRÓŻNIACZA

Wszyscy obywatele państwa, którzy ukończyli 60 lat, mieliby otrzymywać miesięcznie 200 dolarów renty. Wzamian za to obowiązani byliby nie zajmować się żadną pracą, nie zajmować żadnego stanowiska, żadnej posady, nie pracować w żadnym zawodzie, a jedynem ich zajęciem ma być wydanie owych 200 dolarów, przez co — jak utrzymuje dr. Townsend, — pieniądze zostaną zwrócone państwu, gdyż będą w obiegu i wzmoże się w ten sposób ruch pieniądza.

Skąd wziąć jednak odpowiednie sumy na wypłacanie tych rent. Dr. Townsend i na to znalazł sposób, a mianowicie proponuje on, aby na te starcze pensje przeznaczono dwa procent każdej tranzakcji handlowej, mniejszej czy większej, jaka zawarta zostanie na terenie Stanów.

Od otrzymywania tej renty i wydawania jej nie będzie nikt zwolniony. I gdyby to był nawet sam Rockefeller, to i on również musiałby się odsunąć od swoich interesów i otrzymywałby 200 dolarów miesięcznie, które musiałby wydać.

„ZŁOTA JESIEŃ"

Zdaniem autora planu, wprowadzenie tego systemu w życie miałoby trzy bardzo dodatnie strony: 1) poprawiłyby się warunki życia w Ameryce, gdzie starość stałaby się wtedy „złotą jesienią", a nie „czarną i ponurą" zimą" — jak się wyraził dr. Townsend, 2) wycofując z pracy wszystkie osoby starsze ponad 60 lat, dałoby się miejsce i pole do działania młodym siłom, 3) sumy wydawane obowiązkowo przez starców, a są to sumy pokaźne, gdyż renty wynosiłyby około 1.600 miljonów dolarów, wzmogłyby zamożność kraju, spowodowałyby szybszy wzrost prosperity.

OPOZYCJA

Oczywiście, że przeciwko pomysłowi dr. Townsend'a podniosło się sporo zarzutów, z których najważniejsze było to, że nie chciano się zgodzić na obciążenie handlu nowym podatkiem, który znów przyczyniłby się do wzrostu drożyzny. Bo zupełnie zrozumiałe jest, że żaden kupiec nie chciałby ponosić takich kosztów nakładem własnej kieszeni i że odbiłby to sobie, podwyższając cenę produktu.

Z tego więc zwłaszcza względu plan Townsend'a spotkał się z ostrą opozycją. Ponadto wątpliwości jeszcze budzi kwestja owego zwrotu wypłacanych rent w postaci wydatków, dokonywanych przez rentjerów. Każdy z tych ludzi rocznie musiałby wydawać 2.400 dolarów, przyczem jednak miesięcznie musiałby wydać tę określoną sumę 200 dolarów.

Nie byłoby to zbyt wygodne, gdyż przecież są miesiące, kiedy ktoś ma mniejsze lub większe wydatki, a ponieważ oszczędzanie z miesiąca na miesiąc byłoby zabronione, więc biedni rentjerzy mieliby sporo kłopotu z urządzeniem swego życia. Inny wreszcie zarzut to pytanie, czy rzeczywiście konieczne jest usuwanie od pracy ludzi starszych, którzy niejednokrotnie są niezastąpieni z racji swej długoletniej praktyki i doświadczenia. W ten sposób uzyskałoby się tylko 4 miljony wolnych miejsc, przyczem na miejsce zwolnionych, co jest zupełnie możliwe, przyszłyby siły znacznie mniej zdolne i wykwalifikowane.

Tak więc plan Townsend'a, który znów wypłynął na widownię, zwalczany jest usilnie przez przeciwników, kto wie jednak, czy w Ameryce — kraju wszelkich możliwości — nie zostanie on, mimo swej niedorzeczności, wprowadzony w życie.

Córka w. księcia Cyryla

Zaręczona z księciem Ludwikiem pruskim

Młodsza córka pretendenta do tronu rosyjskiego wielkiego księcia Cyryla Włodzimierzowicza, księżna Kira, zaręczyła się z drugim synem b. następcy tronu niemieckiego, księciem Ludwikiem Ferdynandem pruskim. Księżna Kira liczy lat 27 i odznacza się wielką urodą.

Narzeczony jej, drugi syn kronprynca po morganatycznem małżeństwie swego starszego brata, księcia Wilhelma, jest uważany przez monarchistów niemieckich za dziedzica korony cesarskiej. Książe Ludwik Ferdynand jest doktorem filozofji. Odbył on szereg podróży i był przez pewien czas pracownikiem zakładów Forda w Detroit.

Książe Ludwik Ferdynand liczy lat 29.

Najszybszy reporter

Nie w Ameryce, lecz w Japonji

Tym razem nie Ameryka, lecz Japonja pretendować może słusznie do zajęcia pierwszego miejsca w dziedzinie reportażu dziennikarskiego. Jak podaje opublikowana niedawno praca o rozwoju prasy japońskiej pióra Nomakichi Nohara, spółka wydawnicza „Asahi" posiada 20 samolotów, przeznaczonych wyłącznie dla służby dziennikarskiej. Pokrewna spółka „Mainitji" posiada 10 samolotów.

Reporterzy, udający się po specjalnie ważne wywiady, zabierają ze sobą gołębie pocztowe, które bezpośrednio po skreśleniu wywiadu czy reportażu, przynoszą gotową wiadomość od redakcji, podczas gdy reporter udaje się w inne miejsce. Każdy z takich reporterów ma przewieszony przez ramię specjalny koszyk z jednym lub kilkoma gołębiami pocztowymi.

Redakcje dzienników połączone są pocztą pneumatyczną z urzędami pocztowymi, dworcami, itp., posiadają teleskryptory i stacje krótkofalowe, łączące je z ekspozyturami na prowincji. Główne dzienniki w Tokio i Osaka zainstalowały specjalną aparaturę dla nadawania zdjęć i ilustracyj drogą iskrową. Aparaty japońskie skonstruowane w tym celu pozwalają na niezwykle szybką transmisję obrazu, która na przestrzeni 450 km. dzielących Tokio od Osaka nie trwa dłużej jak 10 do 12 minut.

Rekordy amerykańskie w dziedzinie dziennikarstwa nie mogą się mierzyć z rekordami osiąganymi przez synów „krainy słońca", dla których czas to także pieniądz.

Złoto

w ziarnach kukurydzy

W ziarnach kukurydzy uprawianej w zachodniej Słowaczyźnie znaleziono złoto. Pewien rolnik po spaleniu kilku ziarem zauważył lekki metaliczny osad, który po bliższem zbadaniu okazał się pyłkiem złota. Jak obliczono, kilogram kukurydzy uprawianej w Słowaczyźnie zachodniej zawierał przeciętnie 1/1000 grama czystego złota.

Inne rośliny zbożowe i strączkowe uprawiane w tej okolicy nie wykazały zawartości złota.

HUMOR

TRUDNE ZADANIE

Słynny malarz angielski, Dluister, występował pewnego razu przed sądem przysięgłych w charakterze świadka.

— Czy mógłby pan wyjaśnić panom przysięgłym, — zapytał go przewodniczący — co to jest sztuka?

Dluister włożył monokl w oko, powiódł wzrokiem po ławie przysięgłych i, chowając monokl do kieszonki, odparł:

— Nie!

Młody uczony angielski

Zakochany w mumji egipskiej

Z ekspedycją, która wyruszyła do Egiptu w celu poszukiwań archeologicznych wyruszył także młody historyk, zdolny docent Uniwersytetu w Cambridge, dr. John Clumbody. Członkowie ekspedycji po długich i żmudnych poszukiwaniach natrafili wreszcie na nieodkryty dotychczas zamurowany korytarz w jednej z mniejszych piramid. Rozpoczęli więc rozkopywanie i ku swemu śmierci dziewczyny, która przed wiekami zmarła wskutek nieszczęśliwej miłości.

W ciągu dalszych czynności przystąpiono do odwinięcia bandażów ... zdumieniu oraz radości znaleźli tam oprócz sarkofagu z mumją szereg drogocennych sprzętów oraz okazów ceramiki.

Kiedy, skolei, zajęli się otworzeniem sarkofagu i wydobyciem schowanej w nim mumji, czekała ich jeszcze jedna niespodzianka. Sarkofag bowiem krył w swej głębi zmumifikowane zwłoki młodocianej córki jednego z ostatnich faraonów. Jak głosiły napisy, królewna egipska zmarła w 16-ej wiośnie życia. Pozatem na zwoju papyrusów, które znaleziono przy owiniętej bandażami mumji, wypisana była w formie poematu historja tragicznej daży i jakież było szalone zdumienie uczonych, kiedy okazało się, że zmumifikowane ciało dziewczęcia zachowało wskutek niezbadanych powodów prześliczny wygląd i nie uległo zwykłemu w takich wypadkach szczernieniu oraz zeschnięciu. Córka faraona wyglądała jakby śniła i zdawało się nawet, że po jej prześlicznej twarzyczce, ubarwionej szminkami, błąka się jakiś żałosny uśmieszek.

Najsilniejsze jednak wrażenie widok ten wywarł na młodym historyku, dr. Clumbody. Zmarła przed wiekami dziewczyna była uderzająco podobna do jego narzeczonej, którą zostawił w Anglji. Wrażenie to pogłębiło się jeszcze z chwilą kiedy porównał fotografię narzeczonej ze spoczywającą w trumnie Egipcjanką. Od tej chwili stał się niesłychanie zdenerwowany i tłumaczył towarzyszom, że nie może się oprzeć wrażeniu, że w trumnie spoczywa właśnie jego narzeczona.

Wiedziony dziwną tęsknotą, przesiadywał ciągle w podziemiach, aż w końcu dostał obłędu, tak, że musiano przewieźć go do Kairu i umieścić w tamtejszym domu zdrowia.

Najniższy numer samochodu

Nowe wybryki amerykańskiego snobizmu

W Nowym Jorku do największego szyku należy posiadanie jak najniższego numeru na automobilu. Jest to pewien snobizm, któremu hołdują wszyscy, i posiadanie automobilu z tabliczką o małym numerze jest przywilejem przysługującym tylko możnym tego świata.

Tak więc auto prezydenta Roosevelta oznaczone jest numerem „3", a konkurencję robi mu gubernator Lehmann, gdyż jego dwa wozy otrzymały w urzędzie miejskim numer rejestracyjny „1" i „2".

Nie mogąc więc walczyć z tą arystokracją numerów, słynny bokser amerykański, Joe Louis, zwycięzca Maksa Baera, wpadł na genjalny pomysł. Mianowicie, ponieważ to jest w Ameryce dozwolone, zarejestrował swój automobil nie za numerem, lecz oznaczył go literami „K. O.". W ten sposób na automobilu, zamiast tabliczki z numerem, ma on tabliczkę z literami.

Moda ta przyjęła się ostatnio w Nowym Jorku i posiadacze samochodów prześcigają się w wymyślaniu najróżniejszych kombinacyj literowych.

Zygmunt Jurkowski 61)

Księżycowe interesy

Powieść

— Więc w moim domu była policja? — zaniepokoił się Załkin — a z jakiej a racji.

— Sam pan ją wezwał telefonicznie.

— Nic podobnego, to jakiś gruby kawał.

Więc może pan zechce sam opowiedzieć mi przebieg napadu od początku, aż do chwili, w której pan stracił przytomność i właściwie od tego powinienem był zacząć.

Załkin zapatrzył się w swoje dłonie, leżące przed nim na kołdrze, niby grube kawały surowego mięsa i rozłożył je ruchem wahania.

— Właściwie nie mogę zrozumieć — odezwał się po chwili — o jakim napadzie pan mówi, czy był może napad na moje nowe mieszkanie?

Sędzia powstrzymał odruch niecierpliwości.

— Niech pan w takim razie opowie o tem kto i w jakich okolicznościach zepchnął pana z balkonu?

— Ach, o to panu chodzi... — uśmiechnął się Załkin — nikt mię nie spychał, wypadłem poprostu sam.

— Jakto, więc nikt nie wtargnął do pana?

— Nikt, byłem sam z narzeczoną i tą starą — jak ją pan nazywa — Klukwą...

— Teraz sędzia rozłożył bezradnie dłonie.

— Więc oświadcza pan, że zleciał pan z balkonu sam?

— Tak, sam, przez nieostrożność — potwierdził Załkin — na śmierć zapomniałem, że ten przeklęty balkon jest uszkodzony... wyszedłem zaczerpnąć świeżego powietrza — i jak kto głupi — oparłem się o barjerę, która się ledwie trzymała, na sznurku. A wie pan, jestem człowiek zażywny... więc...

— Więc wyleciał pan. Rozumiem — przerwał sędzia tonem zawodu — i stwierdza pan z całą pewnością, że nikogo obcego nie było w mieszkaniu?

— Nikogo, byliśmy w domu zupełnie sami. Moja narzeczona, ja i ta stara Marynia, która, trzeba panu wiedzieć jest zupełną idjotką i nie należy zwracać uwagi na to, co tam bredzi. Przywidziało jej się poprostu.

Sędzia wstał i przygładził jasną czuprynę dłonią.

— No, skoro pan sam to oświadcza, to nie widzę racji fatygowania pana dłużej, ale... — i tu sędzia przeciągnął dłonią po szczupłej twarzy i cedząc powoli wyrazy, nadmienił kwaśno — ...ale dziwi mię pańska nieuwaga, trzeba czemprędzej naprawić ten balkon...

Podając mu rękę na pożegnanie, Załkin mrugnął do niego figlarnie.

— Bardzo mi przyjemnie z panem rozmawiać, choć przyznam się, że milszy pan jest w rozmowach prywatnych, niech pan wpadnie kiedy na brydża...

— Odnoszę to samo wrażenie o panu, panie Załkim, — zauważył sędzia z przekąsem, — jest pan bardziej serdecznym i otwartym w pogawędkach prywatnych, dziękuję za zaproszenie, postaram się z niego skorzystać. — Skłoniwszy się sędzia wyszedł. Na jego miejsce zjawiła się siostra zakonna, która z polecenia księdza Opucha, czytała siedząc przy łóżku — „Drogę doskonałości chrześcijańskiej" — świętego Tomasza z Akwinu.

Załkin wsłuchiwał się w monotonny dźwięk głosu siostry Agnieszki i unosił chwilami głowę nad poduszką, bowiem szum, który miewał czasami w uszach, mącił słowa płynące z nad książki. Siostra, której twarz tchnęła spokojem czytając, spoglądała na niego od czasu do czasu, a gdy widziała w jego rysach zmęczenie, odkładała lekturę.

— Jeszcze parę słów z Ewangelji, siostro? — dopraszał się Załkin.

Wzięła do chudych rąk inną książkę w czarnej oprawie i przewracając palcami pożółkłe karty, przeczytała parę ustępów.

...„Nikt nie może dwom panom służyć, gdyż albo jednego będzie miał w nienawiści, a drugiego będzie miłował; albo jednego trzymać się będzie, a drugim pogardzi; nie możecie Bogu służyć i mamonie"...

Słowa proste i jasne, zapadały się w mózg Załkina, niby ziarna pszeniczne w przeoraną glebę.

...„Spójrzcie na ptaki niebieskie, iż nie sieją ani żną, ani zbierają do gumien, a Ojciec wasz niebieski żywi je; czyliż wy nie jesteście daleko zacniejsi od nich?...

A powiadam wam, iż ani Salomon w całej sławie swojej nie był tak przyodziany, jak jedna z nich...

Jeśli tedy trawę polną, która dziś jest a jutro będzie w piec wrzucona, Bóg tak przyodziewa, czyż nie daleko więcej was? o małowierni!..."

Gdy umilkł głos siostry Agnieszki, uśmiechnął się do niej z wdzięcznością. W rozchyleniu ust okolonych rudym zarostem, ukazał dwa duże pożółkłe zęby — niby przednie siekacze gryzonia. Pożegnawszy go słowem Bożem, siostra odeszła, a Załkin przymknął powieki i leżąc bez ruchu, zaczął rozmyślać o swoich dobrach doczesnych. Szeroką drogą, jaką rozesłała przed nim wyobraźnia, przewalały się ciężkie kasy pancerne, podpierane przez tłum.

C. d. n.

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony: 6.66.68 (redaktor naczelny), 6.66.68 (sekretarjat), 666.99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12 — 13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 15.798.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa zł. 2.30 miesięcznie; wydanie L wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie—1 zł., w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr., na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty i wyjaśnienia — 1.50 zł., opisy specjalne — 3 zł., lekarskie — 30 gr. Nekrologja po 3 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych" liczy się za oddzielne wyrazy, a tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty i wyjaśnienia cyfrą (K.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.
Wydział ogłoszeń: Zgoda 1, tel. 691-56 — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka, S. z o. o. w Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64 Wydawca: SPÓŁKA WYDAWNICZA „ZGODA"